Cena numeru 3 zł. P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 7 LIPCA 1949 ROKU Nr 183 (1107)

Uczestnicy wycieczki na Ukrainę

PEŁNI UZNANIA

dla osiągnięć radzieckiej wsi

WARSZAWA (PAP) — Na zebraniu sprawozdawczym w dn. 5 bm., w obecności Prezydenta Bieruta, Marszałka Sejmu Kowalskiego, przedstawicieli Rady Państwa i przedstawicieli Rządu z premierem tow. Cyrankiewiczem i wicepremierami tow. Minc em i Korzyckim na czele, kilku spośród uczestników wycieczki, która onegdaj wróciła do kraju po dłuższym pobycie na Ukrainie Radzieckiej, opowiedziało o swoich wrażeniach, jakich doznali, zwiedzając ukraińskie stacje maszynowo - traktorowe, kołchozy, sowchozy, zakłady przemysłowe, stacje selekcyjno-nasienne, domy dziecka i inne.

Ob. Ponikowski, działacz ludowy, zainteresował się szczególnie radziecką techniką rolniczą, kulturą rolną i nauką rolniczą. Opowiadał on o wielkich przestrzeniach upraw zbożowych i roślin okopowych, które można porównać do falujących wód ogromnych jezior. „Jak wzrokiem sięgnąć — mówił ob. Ponikowski — wszędzie łany zbóż, które daleko na horyzoncie łączą się z błękitem nieba".

„Na polach radzieckich kołchozów nie ma wcale chwastów — podkreślił z naciskiem mówca. — Każdy z kołchoźników uważa za punkt honoru pilnować, aby na jego odcinku nie było ani jednego chwastu".

Ob. Ponikowski zakończył swoje przemówienie charakterystycznym porównaniem: „U nas chłopi niosą ziarno siewne do księdza, aby ten je pobłogosławił i uważają, że przez to osiągną większe plony — ludzie radzieccy tego nie czynią. Tam z pomocą nauki kołchoźnicy sami zmuszają naturę, aby im dawała coraz lepsze plony".

Ob. Kurzawa — przewodniczący komitetu organizacyjnego spółdzielni produkcyjnej we wsi Sanok, interesował się szczególnie prywatnym życiem kołchoźników. Był w wielu mieszkaniach kołchoźników, wszędzie uderzała go niezwykła czystość i zamożny wygląd mieszkań. Ob. Kurzawa oglądał kuchnie i śpiżarnie i stwierdził, że żywności mają kołchoźnicy pod dostatkiem, chociaż to okres przednówkowy.

Ob. Kurzawa, zwracając się do Prezydenta Bieruta i Premiera Cyrankiewicza — składa podziękowanie naszym władzom państwowym za umożliwienie chłopom polskim zapoznania się z pracą kołchozów w Związku Radzieckim. Przyrzeka on, że po powrocie na wieś dołoży wszelkich wysiłków, aby zorganizować tam spółdzielnię produkcyjną i wykorzystać w pełni doświadczenia.

Dymitrow — wzorem dla jugosłowiańskich patriotów

Georgi Dymitrow był wypróbowanym przyjacielem narodów Jugosławii. Robotnicy jugosłowiańscy znali dobrze tow. Dymitrowa jeszcze z czasów, gdy prowadził niezgiętą walkę z szowinistami wielkobułgarskimi i wielkoserbskimi. O tym, jak komuniści jugosłowiańscy kochali i cenili Dymitrowa, niech świadczy następujący fakt: W okresie, kiedy w Jugosławii szalał terror przeciw komunistom, szczególnie silnie dający się odczuć na uniwersytecie belgradzkim, grupa studentów wyjechała do Sofii, by odwiedzić dom i rodzinę Dymitrowa.

Z podróży tej wrócili oni podniesieni na duchu, zwłaszcza po spotkaniu z matką Dymitrowa, która opowiadała im o swoim bohaterskim synie i o jego walce.

Kiedy Dymitrow przybył w listopadzie 1947 roku do Jugosławii dla podpisania umowy o przyjaźni i pomocy wzajemnej, narody nasze urządziły mu niezwykle serdeczne i gorące przyjęcie.

Już wówczas Tito i jego otoczenie rozpoczęli zamaskowaną kampanię przeciw Dymitrowowi, starając się poderwać jego autorytet i popularność i pomniejszyć jego zasługi dla ruchu robotniczego. Nie była to tylko kampania przeciwko Dymitrowowi. Był to dalszy ciąg kampanii antybułgarskiej, którą Tito prowadził jeszcze w r. 1944, kiedy to domagał się dla siebie stanowiska naczelnego wodza armii bułgarskiej i podporządkowania sobie wszystkich wojsk bułgarskich.

Po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego, Dymitrow i bułgarska partia robotnicza z całą siłą wystąpili przeciwko kierownictwu KPJ, potępiając jego zdradę interesów klasy robotniczej i obozu pokoju, jego odstępstwa od zasad internacjonalizmu i nacjonalistyczne zabiegi do ustanowienia jugosłowiańskiej hegemonii na Bałkanach. Klika titowska zaostrzyła do niezwykłych rozmiarów swą walkę z Bułgarią — z ruchem robotniczym w Bułgarii i z tow. Dymitrowem.

Propaganda titowska podjęła niesłychanie ostrą kampanię oszczerstw przeciwko Bułgarii i wysunęła pod jej adresem szereg roszczeń terytorialnych. Trockiści titowscy wprowadzili w życie politykę ucisku mniejszości narodowych, a ton i treść ich oświadczeń pod adresem Bułgarii nie różnią się od oświadczeń kapitalistycznych władców przedwojennej Jugosławii. Ze szczególną siłą atakowali trockiści titowscy bułgarski front narodowy. Wielokrotnie, zwłaszcza na procesach w Niszu i Skopleje usiłowali oni „dowieść", że bułgarski Front Narodowy broni przestępców wojennych.

Trockiści titowscy usiłowali rozbić jedność bułgarskiej partii robotniczej, zaś z bułgarskich zdrajców i renegatów, którzy uciekali przed Sądem Ludowym, utworzyli grupę szpiegowską, działającą przeciwko Ludowej Bułgarii.

Cała ta kampania zmierzała do wzbudzenia nastrojów szowinistycznych i do szerzenia wśród mas jugosłowiańskich nienawiści do narodu bułgarskiego. Była ona wynikiem i jednym z przejawów przejścia trockistów jugosłowiańskich na stronę imperializmu.

Georgi Dymitrow, płomienny bojownik międzynarodowej jedności klasy robotniczej i obozu pokoju, zwalczał z całą siłą tę zdradziecką politykę Tita — w imię przyjaźni narodu bułgarskiego i jugosłowiańskiego i w interesach narodów Jugosławii.

Komuniści jugosłowiańscy, wierni zasadom marksizmu-leninizmu, wierni idei współpracy narodów Jugosławii ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, widzieli też w Dymitrowie swego bliskiego, drogiego przyjaciela i wiernego sojusznika w walce o wspólną sprawę.

Patrioci jugosłowiańscy prowadzą uporczywą walkę z titowskim reżimem zdrady, o powrót Jugosławii do międzynarodowego obozu pokoju i postępu, na czele którego stoi ZSRR.

Wzorem w tej walce jest dla nas, dla całego narodu jugosłowiańskiego — świetlana postać Georgii Dymitrowa, wiernego ucznia Lenina i Stalina.

RADOMIR SARANOVIC.

W sali kolumnowej Domu Radzieckich Związków Zawodowych — u trumny Georgi Dymitrowa pełnił wartę honorową tow. J. Stalin wraz z członkami Biura Politycznego WKP(b). (Od lewej): tow. tow. L. Beria, G. Malenkow, K. Woroszyłow, J. Stalin, M. Szwernik, N. Bułganin, A. Mikojan i Ł. Kaganowicz.

„Symbol bohaterskiej historii Partii Komunistycznej"

Odezwa KC KP Bułgarii

SOFIA (PAP) — Ogłoszono tu tekst odezwy KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej do członków partii i narodu bułgarskiego.

Odezwa charakteryzuje najważniejsze momenty życia i działalności Georgi Dymitrowa.

„Imię i życie Georgi Dymitrowa to symbol bohaterskiej historii Bułgarskiej Partii Komunistycznej, jej ciężkich walk i sukcesu" — głosi tekst odezwy.

„Nie ma ani jednego ważniejszego wydarzenia w historii walki klasy robotniczej, w ruchu socjalistycznym Bułgarii na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, które nie byłoby związane z imieniem i działalnością Georgi Wymitrowa. W dalszym ciągu stwierdza KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, że

„Praca dla partii i narodu, w którą tow. Georgi Dymitrow wkładał wszystkie swe siły i całą swą olbrzymią energię, doprowadziły do przedwczesnej śmierci. Jednak wielka sprawa komunizmu, której Dymitrow służył przez całe swe życie — nigdy nie wygaśnie. Imię i działalność wielkiego rewolucjonisty, wodza i nauczyciela żyć będzie wiecznie w sercach i pamięci narodu bułgarskiego i wszystkich postępowych ludzi na świecie.

Tow. Georgi Dymitrow odszedł od nas, lecz pozostawił zorganizowaną, zdrową i niezłomną partię, zbrojną w oręż marksizmu-leninizmu, która rozpoczęte przez Niego dzieło doprowadzi do zwycięskiego końca".

Odezwa KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej kończy się apelem do wszystkich członków partii, wszystkich bezpartyjnych, do całego ludu pracującego miast i wsi, aby uczcić pamięć Dymitrowa przez wzmożenie wysiłków nad budownictwem socjalistycznym, przez wykonywanie i przekraczanie planów gospodarczych, których celem jest stworzenie silnej gospodarczo i kulturalnie przodującej Bułgarii.

Odezwa bułgarskiej Rady Ministrów

SOFIA (PAP). — W odezwie do narodu bułgarskiego Rada Ministrów wyraża głęboki żal z powodu zgonu Dymitrowa oraz podkreśla, że Dymitrow położył olbrzymie zasługi jako szef rządu i założyciel Frontu Ojczyźnianego, jako przywódca Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Dzięki mądremu zdecydowaniu i ofiarności Dymitrowa — głosi m. in. odezwa — naród bułgarski uzyskał nową, republikańską konstytucję, reformę rolną, upaństwowienie przemysłu i bankowości oraz handlu zagranicznego, gospodarkę planową i liczne inne zdobycze.

Długie lata nieustannych walk i cierpień skróciły życie Dymitrowa. Naród bułgarski przedwcześnie stracił odważnego rewolucjonistę i przezornego męża stanu, a postępowa ludzkość całego świata straciła ofiarnego bojownika sprawy pokoju, demokracji ludowej i socjalizmu.

Rząd Frontu Ojczyźnianego apeluje do całego narodu bułgarskiego, by w chwili bolesnej niezastąpionej straty skupił się jeszcze bardziej we Froncie Ojczyźnianym i zjednoczył się jeszcze ściślej pod kierownictwem Komunistycznej Partii Bułgarii, aby ze zdwojoną energią realizować dzieło socjalizmu.

Bułgarska Rada Ministrów ślubuje, że utrzyma i utrwali dzieło Zmarłego, zacieśni przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego i wzniesie ku czci Dymitrowa najgodniejszy pomnik: URZECZYWISTNI SOCJALIZM W SWEJ OJCZYŹNIE.

Telegram kondolencyjny

Chińskiej Rady Zw. Zaw. do związkowców Bułgarii

PEKIN (PAP) — Wyzwolone Chiny manifestują swój głęboki żal z powodu zgonu Georgi Dymitrowa. Ogólnochińska Rada Związków Zawodowych przesłała bułgarskim związkom zawodowym telegram kondolencyjny, stwierdzający, że Dymitrow poświęcił całe swe życie sprawie wyzwolenia klasy robotniczej. Duch internacjonalizmu, którym odznaczał się Dymitrow, pozostanie dla nas na zawsze — stwierdza telegram — pięknym wzorem.

—o—

Prasa ZSRR o I Konferencji Warszawskiej PZPR

„Prawda" podaje obszerną wiadomość o pierwszej Konferencji Warszawskiej Organizacji PZPR. Dziennik informuje o przemówieniu przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta, podając dosłowny tekst tej części przemówienia, w której prezydent Bierut złożył hołd pamięci Jerzego Dymitrowa.

KOMUNIKAT

UWAGA, DELEGACI NA KONFERENCJĘ WOJEWÓDZKĄ PZPR!

Komitet Wojewódzki P. Z. P. R. komunikuje niniejszym, że otwarcie Konferencji nastąpi nie w sobotę, jak było zapowiedziane, lecz w niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 10 rano.

Oświadczenie rzecznika Rządu Polskiego

Jugosławia uchyla się

od przyjętych na siebie obowiązków wobec Polski

Haniebne postępowanie kliki Tito wywołało słuszną decyzję Rządu Polski

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 lipca br. sekretarz generalny MSZ ambasador Stefan Wierbłowski przyjął ambasadora Jugosławii w Warszawie p. Pribicevica, któremu zakomunikował co następuje:

„Rząd RP stwierdza, iż w przeciwieństwie do strony polskiej Jugosławia od dłuższego czasu systematycznie nie wykonuje dostaw podstawowych towarów, przewidzianych w umowach handlowych polsko-jugosłowiańskich.

Mimo podpisania odpowiednich kontraktów, dotychczas nie została rozpoczęta dostawa miedzi i z przewidzianych umową 500 ton nie dostarczono dotąd nic. Dostawy koncentratów ołowiu, które Jugosławia zobowiązała się wykonać jeszcze w roku ubiegłym, w 65 proc. nie zostały zrealizowane. Podobnie wykonywane są w stopniu minimalnym dostawy koncentratów cynku i innych ważnych dla gospodarki polskiej surowców.

Realizując konsekwentnie politykę sabotażu umów handlowych z Polską, Jugosławia wstrzymała ostatnio wysyłkę przeznaczonych dla Polski i już załadowanych specjalnych gatunków drzewa.

Dalszym wyrazem tej polityki jest fakt, że Jugosławia ogranicza swoje dostawy do Polski wyłącznie do towarów drugorzędnych, nie mających istotnego znaczenia dla gospodarki polskiej, jak wino, winogrona, suszone figi, suszone śliwki, gąbki morskie i tytoń.

Wobec tego, że mimo wielokrotnych nalegań i ostrzeżeń ze strony polskiej ten stan rzeczy nie uległ zmianie, rząd polski mając na uwadze interesy gospodarki narodowej, postanowił wstrzymać dalsze dostawy towarów do Jugosławii".

Twórcom agresywnych paktów — podżegaczom wojennym

odpowiadają miliony ludzi pracy

zjednoczonych w Swiatowej Federacji Zw. Zaw.

MEDIOLAN. (PAP) — Na Kongresie Światowej Federacji Związków Zawodowych zabrał głos w czasie dyskusji delegat radziecki Kuźniecow.

Dyskusja wykazała — oświadczył Kuźniecow — jak olbrzymią wagę przywiązują organizacje zawodowe wszystkich krajów do sprawy wzmocnienia międzynarodowej jedności związkowej, do sprawy utrwalenia pokoju i walki o podwyższenie poziomu życia klasy robotniczej oraz zabezpieczenia demokratycznych praw i wolności.

„Ofensywa przeciwko klasie robotniczej — oświadczył Kuźniecow — jest w pełnym toku we wszystkich krajach kapitalistycznych, kolonialnych i półkolonialnych. W SYTUACJI OBECNEJ ZJEDNOCZENIE SIŁ CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ JEST NIEZBĘDNE.

„Niech rozłamowcy nie tracą czasu — oświadczył w zakończeniu delegat radziecki — niech schowają miliony dolarów, dostarczane przez bankierów amerykańskich. Kongres dowiódł niezbicie, że ŚFZZ potrafi jeszcze ściślej zjednoczyć szeregi klasy robotniczej dla walki o pokój na całym świecie, o podwyższenie poziomu życia mas pracujących oraz o zdobycie i zabezpieczenie demokratycznych praw i wolności

Robotnicy Łodzi żegnają tow. Georgi Dymitrowa

Zebrania żałobne w łódzkich zakładach pracy

dały wyraz uczuciom głębokiego żalu w obliczu zgonu Niezłomnego Bojownika o sprawy wolności i sprawiedliwości społecznej

Wczoraj podobnie, jak w dniu 5-ym lipca br., odbywały się w wielu zakładach pracy w naszym mieście zebrania żałobne, jako wyraz głębokiego żalu robotników Łodzi po śmierci tow. Georgi Dymitrowa.

Przemawiający na zebraniach przedstawiciele Partii i robotnicy fabryk łódzkich, wszystkie załogi w podjętych rezolucjach wyrażają swój głęboki żal z powodu śmierci tow. Dymitrowa i straty, jaką poniósł w Zmarłym międzynarodowy proletariat.

Dnia 6-go bm. odbyły się zebrania żałobne między innymi w PZPB Nr 7, PZPB Nr 16, PZPB Nr 17, w Centralnym Zarządzie Przemysłu Skórzanego, w ZOM-ie, w Konfekcyjnym Ośrodku Nr 1.

W PZPB Nr 7

W poważnym nastroju zebrało się około 600 osób w PZPB Nr 7. Zebranie otworzył sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Teodorczyk. W przytłaczającej ciszy padają słowa do zebranych — tow. Skupińskiego, II-go sekretarza Dzielnicy Górnej — o życiu i walce Wielkiego Bojownika o Socjalizm, tow. Georgi Dymitrowa.

Zebrani uczcili pamięć Wielkiego Wodza Narodu Bułgarskiego, ucznia Lenina i Stalina, jednominutową ciszą.

Na zakończenie odczytano depeszę kondolencyjną do Narodu Bułgarskiego, którą wszyscy robotnicy podpisali.

Korespondent fabryczny „Głosu"

W ZPO im. Próchnika

W zakładach Przemysłu Odzieżowego im. dra Próchnika odbyło się w sali produkcyjnej żałobne zebranie ku czci zmarłego generalnego sekretarza Bułgarskiej Partii Komunistycznej i premiera Bułgarskiej Republiki Ludowej, tow. Dymitrowa.

Na masówce zebrała się cała załoga fabryczna i wysłuchała słów tow. Jana Jasiaka, który opowiedział nam o życiu i walce tow. Dymitrowa.

Po uczczeniu pamięci zmarłego minutą ciszy, zebrani robotnicy przesłali depeszę kondolencyjną do bratniego narodu bułgarskiego, w której łączą się z nim w żałobie po śmierci Nieugiętego Bojownika o wolność i socjalizm.

Korespondent fabryczny „Głosu"

W PZPB Nr 9

Z powodu zgonu wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, sekretarza Bułgarskiej Partii Komunistycznej, odbyło się dnia 6 lipca br. o godz. 13-ej zebranie załogi robotniczej PZPB Nr. 9. Pracownicy w powadze wysłuchali przemówienia I-go sekretarza PZPR Dzielnicy „Śródmieście-Prawa", tow. Głażewskiego, który omówił działalność zmarłego, jego walkę o poprawę bytu mas pracujących oraz zasługi położone w walce o socjalizm.

Michalak Józef
korespondent fabryczny
z PZPB Nr 9

W ZZPG-wytwórnia Nr 5

W dniu 6 lipca odbyło się zebranie załogi fabrycznej ZZPG Wytwórni Nr. 5 poświęcone pamięci zmarłego Bojownika międzynarodowego proletariatu, Georgi Dymitrowa. Po wysłuchaniu referatu zebrani uczcili pamięć zmarłego bohatera jednominutowym milczeniem oraz przyjęli następującą rezolucję.

„Robotnicy i pracownicy ZZPG Nr 5 w Łodzi łączą się w żałobie z bratnim narodem bułgarskim po śmierci bohaterskiego przywódcy międzynarodowego proletariatu, wiernego ucznia Józefa Stalina, nieugiętego bojownika o pokój i socjalizm, tow. Georgi Dymitrowa.

Polska klasa robotnicza, wyrażając swój głęboki żal przesyła wyrazy gorącego współczucia bułgarskiej klasie robotniczej, która budując socjalistyczną Bułgarię, realizuje dzieło życia nieodżałowanego towarzysza Dymitrowa".

Pod rezolucją zebrano podpisy pracowników.

Korespondent fabryczny
Michalak Maria

PZPB Nr 16

W dniu 6 lipca o godz 13.30 w stołówce PZPB Nr 16 odbyła się akademia ku czci zmarłego syna proletariatu bułgarskiego, Georgi Dymitrowa.

O życiu, pracy i walce tow. Dymitrowa szeroko mówił tow. Orczykowski — przedstawiciel Dzielnicy Widzew. Licznie zebrani robotnicy uczcili pamięć wielkiego rewolucjonisty powstaniem z miejsc i chwilą ciszy.

Dyrekcja Przemysłu Wełnianego

W Dyrekcji Przemysłu Wełnianego odbyła się akademia żałobna, poświęcona pamięci zmarłego bojownika o wyzwolenie międzynarodowego proletariatu, szermierza w walce o socjalizm — tow. Georgi Dymitrowa.

Zebrani pracownicy w liczbie 220 wysłuchali w głębokim milczeniu krótkiego referatu, omawiającego życie i walkę tow. Dymitrowa, poczem uczcili Jego pamięć jednominutowym milczeniem. Następnie w depeszy kondolencyjnej dali wyraz głębokiego smutku, w którym łączą się z narodem bułgarskim i ruchem robotniczym całego świata.

Korespondent „Głosu".

Na marginesie

O wyspie Robinsona Kruzoe

Wysepka Juan Fernandez leży na południowym Pacyfiku, u wybrzeży Chile. Zamieszkana jest przez trzystu zaledwie ludzi. Juan Fernandez... ładnie się nazywa. Posiada gorący klimat i przebujną roślinność. Roślinność, którą tak świetnie znamy z opisu. Znamy?... Skąd?..:

Bardzo proste: Właśnie na wyspie Juan Fernandez osiadł w siedemnastym wieku rozbitek, marynarz angielski Aleksander Selkirk. On to właśnie stał się słynnym Robinsonem Kruzoe, którego przygody natchnęły Daniela de Foe do napisania pasjonującej, spędzającej nam w dziecinnych latach sen z powiek, opowieść.

Dziś wyspa ta wzbudziła znów zainteresowanie, a nawet niektórych napełniła trwogą.

Posłuchajmy, co o niej pisze emigracyjny „Dziennik Polski" w 142 numerze. Szumny tytuł „Komunizm na wyspie Robinsona Kruzoe" i..:

„Na wysepce Juan Fernandez wybuchł bunt przeciw przedstawicielowi rządu chilijskiego. Wysłano tam komisję, która ma stwierdzić, czy prawdą jest, że ludność podburza miejscowy nauczyciel sympatyk komunizmu".

Bunt trzystu mieszkańców maleńkiej wyspy, przeciw uciskającym ich chilijskim administratorom, to jeszcze nie komunizm To tylko coraz powszechniejsza na całym świecie potrzeba zrzucania jarzma i prostowania karku. Potrzeba, docierająca już nawet na daleką wyspę Piętaszka.

Ogarnięci zaś paniką bojownicy kapitalizmu wysyłają aż komisję po to, by stwierdzić, czy nauczyciel z Juan Fernandez już coś wie i coś rozumie.

Długie ręce na coraz krótszą metę

Światowe macki amerykańskiego wywiadu

W lutym br., centrala wywiadu amerykańskiego, biorąc pod uwagę liczne niepowodzenia swych agentów w krajach Europy Wschodniej, opracowała dla swej sieci wywiadowczej nowe instrukcje, zalecające „reorganizację" metod i systemów szpiegowskich. Instrukcje te nakazują: 1) zerwać bliższe kontakty z reakcyjnymi elementami w krajach Europy Wschodniej, z tymi mianowicie, które się skompromitowały definitywnie działalnością antypaństwową; 2) należy jak najbardziej zakonspirować działalność ośrodków amerykańskiego wywiadu w partiach prawicowych i organizacjach kościelnych (!) i zorganizować nową sieć szpiegowską, uwzględniając błędy i doświadczenia przeszłości; 3) przy wyborze agentów należy zwrócić uwagę na funkcjonariuszów państwowych: oficerów, którzy pozostawali dawniej w służbie rządów reakcyjnych, a dzisiaj nie są niczym skompromitowani; 4) konieczne jest, by organizacje szpiegowskie, działające w krajach Europy Wschodniej, zacieśniły kontakty z dyplomatycznymi przedstawicielami krajów zachodnio-europejskich.

Procesy sądowe, odbywające się w Polsce, Czechosłowacji, Rumunii i innych krajach demokracji ludowej, udowadniają, że treść powyższych instrukcji jest ściśle realizowana w praktyce. Lecz zainteresowania amerykańskiej centrali szpiegowskiej nie ograniczają się bynajmniej do terenów wschodnio-europejskich. Te zainteresowania, połączone z odpowiednią „robotą", sięgają do wszystkich zakątków globu. Oto parę wymownych przykładów z ostatnich tygodni:

W Szwecji i Finlandii zjawiły się po wojnie liczne misje religijne amerykańskiej sekty mormonów. Powołane władze wkrótce zauważyły, że mormoni interesują się nie tyle sprawami zbawienia dusz mieszkańców Szwecji i Finlandii, ile — obiektami wojskowymi, umocnieniami i fortyfikacjami, dyslokacją oddziałów wojskowych itp. Gdy przystąpiono do bliższego zbadania działalności tych misji „religijnych" i składu ich członków, okazało się, że „misjonarze" są w posiadaniu bogatej kolekcji zdjęć fotograficznych takich terenów i obiektów, których fotografować nie wolno i że znaczna część „misjonarzy" — to oficerowie lotnictwa amerykańskiego, zaprawieni w służbie wywiadowczej.

Rząd Afganistanu postanowił zerwać umowę z amerykańską firmą budowlaną „Morrison Nadsen Co", ponieważ przekonał się — na podstawie licznych dokumentów — że amerykańscy „fachowcy" i inżynierowie poświęcali daleko więcej uwagi i czasu fotografowaniu ważnych pod względem strategicznym terenów oraz wywiadowi gospodarczemu, niż pracom budowlanym, do których byli zaangażowani.

Na przeciwległym krańcu Azji, chińskie władze ludowe wykryły w Mandżurii rozgałęzioną sieć szpiegostwa amerykańskiego, której głównym ośrodkiem był konsulat USA w Mukdenie oraz tzw. grupa łącznikowa armii amerykańskiej. U aresztowanych agentów znaleziono sześć radiostacji nadawczych „made in USA", 19 egzemplarzy tajnych szyfrów amerykańskich, mapy wojskowe, 10 sztab złota itd. Jeden z aresztowanych jest Japończykiem.

Podane tu przykłady (a można by ich przytoczyć znacznie więcej) dowodzą, że centrala szpiegowstwa amerykańskiego oraz jej placówki lokalne posługują się najrozmaitszymi sposobami, maskami i przebraniami. Wśród pracowników amerykańskiego wywiadu, zasobnego w złoto i dolary, można znaleźć hitlerowskiego generała Guderiana i różnych majorów Kozłowskich z armii Andersa, b. gestapowców i Japończyka z Mukdenu, inżynierów-„fachowców", budujących szosy i koleje w Afganistanie i „pobożnych" mormonów z krajów skandynawskich.

Wywiad amerykański ma niewątpliwie bardzo długie ręce i obfite środki do dyspozycji. Lecz — w miarę wzrostu pomysłowości i energii ober-wywiadowców z Waszyngtonu, zwiększa się też czujność i doświadczenie tych, których amerykańscy „specjaliści" chcieliby opłatać swymi zdradzieckimi mackami. Dlatego więc jesteśmy pewni, że choć wywiad amerykański ma ręce długie, wyniki jego działalności mierzyć się będą coraz krótszą miarą i nie usprawiedliwią nakładu kosztów, inwestowanych w międzynarodowe szpiegowskie przedsięwzięcia...

B. D.

Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut

podsumował dyskusję w ostatnim dniu obrad I Konferencji Warszawskiej PZPR

Onegdaj, w ostatnim dniu obrad I Konferencji Warszawskiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, podsumowania dyskusji dokonał Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut.

Gdy na trybunę wszedł Przewodniczący KC PZPR — Prezydent Bolesław Bierut, dla podsumowania dyskusji, delegaci stojąc wznieśli okrzyki na jego cześć i bili gorące długotrwałe oklaski. W głębokim skupieniu słuchali uczestnicy Konferencji wyczerpującej analizy obrad i wskazań, które pomogą realizować ogromne zadania Organizacji Warszawskiej PZPR.

Burzliwe oklaski zerwały się, gdy Przewodniczący KC PZPR skończył podsumowanie dyskusji. Uczestnicy Konferencji, stojąc, urządzili owację na cześć Przewodniczącego Partii.

Na zakończenie obrad tow. St. Zawadzki dziękuje w imieniu nowoobranych członków Komitetu za wybór i upoważnienie do kierowania organizacją warszawską. Podkreśla, że plan 6-letni wymaga zwielokrotnionych wysiłków.

„Dziś tow. Bolesław Bierut podsumował dyskusję — mówi tow. Zawadzki — wskazując nasze błędy i niedociągnięcia. Wymagają one gruntownego zanalizowania we wszystkich szczegółach już od jutra, gdyż będą nam przeszkadzały w naszej pracy".

Chcemy zapewnić tow. Bieruta i KC, że z głęboką wiarą i z uporem rewolucyjnym przystąpimy do dalszej pracy".

Huraganowymi oklaskami delegaci potwierdzili zobowiązania przedstawiciela nowoobranego Komitetu, wznosząc okrzyki na cześć Partii i Przewodniczącego Komitetu Centralnego — Prezydenta Bolesława Bieruta.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono obrady pierwszej Konferencji Warszawskiej Organizacji Partyjnej PZPR

Jedność szeregów i trwały pokój

prowadzą klasę robotniczą całego świata do wspólnej walki z rozbijaczami ruchu zawodowego i z podżegaczami wojennymi spod znaku imperializmu

Przemówienie tow. A. Zawadzkiego na Kongresie ŚFZZ

MEDIOLAN (PAP) — W toku obrad II Kongresu ŚFZZ przemawiała delegatka Polski, robotnica łódzka, przedstawicielka Zw. Zaw. Włókniarzy, która powiedziała m. inn.:

Rozłam w ŚFZZ był dziełem reakcyjnych przywódców, działających na rozkaz ich mocodawców imperialistycznych. Potępiając rozłamowców — stwierdziła mówczyni — należy w dalszej pracy przekonać członków rozłamowych związków o konieczności zajęcia aktywnej postawy w sprawie jedności światowego ruchu zawodowego.

Delegacja polska popiera wszystkie wnioski Kuźniecowa, a w szczególności projekt ustanowienia stałego Międzynarodowego Dnia Pokoju. Polskie Związki Zawodowe — kończy tow. Fijałkowska — walczyć będą o jedność międzynarodowego ruchu zawodowego i Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Referat tow. A. Zawadzkiego przewodniczącego CRZZ

W 6 dniu obrad II Kongresu Światowej Federacji Zw. Zawodowych, wygłoszone zostały dwa referaty: Frachona i Aleksandra Zawadzkiego, poświęcone działalności central krajowych ŚFZZ w obronie postulatów ekonomicznych i społecznych mas pracujących.

(Referat tow. Aleksandra Zawadzkiego podajemy poniżej w obszernym streszczeniu)

W okresie między dwoma Kongresami ŚFZZ, związki zawodowe krajów demokracji ludowej — rozpoczął swój referat tow. Aleksander Zawadzki — zlikwidowały sztucznie hodowane rozbicie w swoich szeregach i stały się organizacjami ostatecznie zjednoczonymi, ideologicznie i organizacyjnie zwartymi, zorganizowanymi według pionów produkcyjnych.

Zjednoczona klasa robotnicza — mówił dalej tow. Zawadzki — odgrywa przodującą rolę w życiu naszych narodów kroczących ku swej szczęśliwej przyszłości, ku Socjalizmowi.

Współpracując z naszymi państwami ludowymi — współstanowimy o ich charakterze, o ich zadaniach, o ich siłach.

W dalszym ciągu swego referatu, tow. Aleksander Zawadzki podkreśla przodującą rolę radzieckich związków zawodowych w międzynarodowym ruchu zawodowym. W olbrzymim rozwoju naszych związków zawodowych czerpiemy z doświadczeń radzieckich związków zawodowych w zastosowaniu do naszych konkretnych warunków.

Radzieckie związki zawodowe, wyrosłe w ogniu zaciętych walk klasy robotniczej o obalenie władzy kapitalistów i obszarników, w walce przeciwko kontrrewolucyjnym białym armiom i angielskim, amerykańskim, francuskim i innym interwentom, bogate w doświadczenia zwycięskich lat budownictwa socjalistycznego, w doświadczeniu wojny ojczyźnianej przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, zakończonej zwycięstwem, które uratowało świat przed niewolą i barbarzyństwem — okrzepły ideologicznie i organizacyjnie jak żadna organizacja zawodowa na świecie.

Tow. Aleksander Zawadzki nie pomija milczeniem braków i niedociągnięć w pracy związków zawodowych, które trzeba będzie przezwyciężyć w najbliższej przyszłości.

Związki zawodowe winny coraz energiczniej bronić interesów zatrudnionych w pozostałych jeszcze przedsiębiorstwach kapitalistycznych, majątkach kościelnych i u bogaczy wiejskich.

Delegat polski przeciwstawia naszej planowej gospodarce, która zabezpiecza nas przed kryzysami i bezrobociem — sytuację w krajach zmarshallizowanych, podporządkowanych gospodarczo i politycznie Stanom Zjednoczonym. **Dotychczasowe sukcesy — mówi tow. Zawadzki, — osiągnęliśmy bez „pomocy marshallowskiej", bez sprzedaży naszej suwerenności za dolarową misę soczewicy.**

Dla wykonania naszych dalszych twórczych zadań — oświadcza delegat polski — potrzebny nam jest przede wszystkim trwały i demokratyczny pokój na całym świecie i dlatego nasze związki zawodowe stoją niezachwianie na straży utrzymania pokoju, jedności i siły Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Jedność bowiem światowego ruchu zawodowego stwarza potężną barierę przeciwko zbrodniczym zakusom podżegaczy wojennych i planom imperialistów anglo - amerykańskich, którzy starają się bezskutecznie rozbić tę potężną twierdzę pokoju.

Uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, ramię w ramię z potężnymi związkami zawodowymi kraju zwycięskiego socjalizmu, by jeszcze bardziej wzmocnić tę twierdzę — by rozszerzyć zakres jej działalności i podnieść jej autorytet.

Popieramy całym sercem pokojową politykę ZSRR, który jest ostoją walki o pokój i postęp, oraz najlepszą rękojmią naszej niepodległości i wolności. **Związki zawodowe naszych krajów niejednokrotnie w praktyce dawały wyraz głębokiej solidarności z walczącymi o elementarne warunki bytu robotnikami krajów kapitalistycznych.**

Wiedzeni własną proletariacką świadomością klasową — kończy tow. Aleksander Zawadzki — wiemy, że nasi bracia robotnicy, którzy jeszcze ufają, lub ulegają Deakinom, Careyom i innym przywódcom - rozbijaczom jedności ŚFZZ, znowu znajdą się we wspólnych z nami szeregach.

Ostatnie słowa przemówienia tow. Aleksandra Zawadzkiego powitane zostały długotrwałymi, burzliwymi oklaskami. Uczestnicy Kongresu powstają z miejsc i urządzają owację na cześć delegata polskiego.

Gdy Dymitrow gromił hitlerowską mafię

Kartka z dziejów Procesu Lipskiego

Dymitrow w 1933 r. przeu procesem

Berlin, 12 października 1933 r.

Do Pana Prezesa IV Izby Karnej Sądu Rzeszy, d-ra Bungera.

Po odrzuceniu przez Sąd Rzeszy wszystkich 8-miu wybranych i zaproszonych przeze mnie obrońców, nie pozostało mi nic innego, jak bronić się samemu, tak jak mogę i potrafię. Ta okoliczność zmusiła mnie do występowania wobec Sądu Rzeszy w dwojakim charakterze, po pierwsze, w charakterze oskarżonego Dymitrowa i po drugie — obrońcy oskarżonego Dymitrowa.

Przyznaję, że jako oskarżony i jako obrońca samego siebie jestem dla moich oskarżycieli i ich mocodawców przykry i niepożądany. Ale nic na to nie poradzę. Organa oskarżenia, które nierozważnie posądziły mnie, człowieka niewinnego na ławie oskarżonych przed Sądem Rzeszy jako ersatz — podpalacza Reichstagu muszą również pogodzić się teraz z nieprzyjemnościami, będącymi skutkiem ich nieostrożności. Sami sobie piwa naważyli ,niech je teraz wypiją. Czy będzie im smakowało, czy nie — to już nie moja sprawa. Zupełnie mnie to nie obchodzi.

Sądzę, że przed Sądem Rzeszy stoję jako oskarżony w sprawie politycznej, nie zaś jako żołnierz w koszarach, albo jako jeniec wojenny w obozie koncentracyjnym.

Jestem mocno przekonany, że w tym procesie van der Lubbe jest, że tak powiem, tylko Faustem pożaru Reichstagu — za jego plecami stał niewątpliwie Mefistofeles pożaru Reichstagu. I oto nędzny ‚Faust' stoi przed kratkami, podczas gdy „Mefistofeles" znikł.

Jako przygodnie i niewinnie oskarżony, a przede wszystkim jako komunista i członek Międzynarodówki Komunistycznej, jestem w najwyższym stopniu zainteresowany, by sprawa o podpalenie Reichstagu została wszechstronnie i aż do gruntu wyświetlona i aby jednocześnie „Mefistofeles", który znikł, został wyciągnięty na światło dzienne.

Moje pytania na procesie, zmierzają właśnie do tego i do niczego więcej. Nie mam potrzeby zajmować się wobec Sądu propagandą. Tymbardziej, że najlepsza propaganda na rzecz komunizmu została już przeprowadzona, i to nie przeze mnie, lecz przez sam fakt oskarżenia niewinnych o podpalenie Reichstagu oraz przez klasyczny akt oskarżenia, sporządzony przez dr. Parrisiusa.

Przysługuje mi naturalnie prawo bronienia się, do brania czynnego udziału w procesie zarówno w charakterze oskarżonego jak i obrońcy samego siebie. Rzecz jasna, żadne usuwanie z posiedzeń i wizji lokalnych Sądu Rzeszy nie potrafią mnie pod tym względem przestraszyć. To usuwanie mnie właśnie z najważniejszych posiedzeń, i wizji lokalnych, które już samo przez się jest jawnym pozbawieniem mnie samego prawa do obrony, wykaże jedynie całemu światu, że moi oskarżyciele sami nie są pewni sprawy, a wielu ludziom bezkrytycznym otworzy oczy, dając nowy pokarm propagandzie komunistycznej.

Jeżeli tak nieznośne obchodzenie się ze mną trwać będzie nadal, wówczas — zaznaczam to otwarcie — będę musiał zastanowić się, czy wogóle ma sens moja dalsza obecność na rozprawie Sądu Rzeszy, niezależnie od tego, jakie to za sobą pociągnie skutki.

Z poważaniem
G. DYMITROW

„Faust" i „Mefistofeles" pożaru Reichstagu

Podczas głośnego procesu Lipskiego 6 października 1933 r. Dymitrowa usunięto z sali, ponieważ wskazał na niedopuszczalne metody dochodzenia pierwiastkowego i wykazał, że urzędnicy policji i organa śledcze podają fałszywe dane. 11 października Dymitrowa po raz drugi usunięto z sali posiedzeń. Wówczas Dymitrow napisał zamieszczony poniżej list, w którym protestował przeciwko sprzecznemu z prawem postępowaniu sądu.

Dymitrow przemawia w czasie procesu

Goering składa „zeznania"

To i Owo

„Snop ciemnoty"

Dziwnych, wprowadzających w błąd pseudonimów używają niektórzy klerykalni publicyści. Ot, weźmy np. „jasa" z „Tygodnika Powszechnego": pseudonim sugeruje, że właściciel, niby „jas", ma coś wspólnego, że tak powiem, z jasnością, a tu figa z makiem: facet zaciemnia, jak tylko może.

P. „jas" np. nie spodobał się artykuł Ireny Krzynickiej „Snop światła" (drukowany w „Odrodzeniu"), ponieważ autorka napiętnowała „politykę" sanacji w sprawie czeskiej w r. 1938. P. „jas" jest temu przeciwny: owszem — powiada — polityka polska w sprawie czeskiej była zła, ale nie nasze błędy rozstrzygnęły o tym, co się w 1938 stało. Za mało — twierdzi — znaczyliśmy.

I dawaj tłumaczyć, „nieprawdą jest" jakoby grzechy Polski sanacyjnej zaważyły w niemniejszej mierze na sukcesach Hitlera, jak stanowisko ówczesnych „monachijczyków" anglosaskich.

„Goering i Ribbentrop — oznajmia autorytatywnie p. „jas" — dobrze wiedzieli, kto im w 1938 r. naprawdę pomógł. Czas, aby dowiedziała się o tym i p. Krzynicka".

Nie prawda. P. Krzynicka już wie, a czas, aby dowiedziała się o tym cała redakcja „Tygodnika Powszechnego". Nawet nie od Goeringa i Ribbentropa: wystarczy proces Doboszyńskiego.

Jeżeli p. „jas" „nie ma czasu", aby słuchać rozprawy przeciw w-w szpiclowi hitlerowskiego lub „nie chce" mu się o niej czytać w prasie codziennej, niechże się bodaj zapyta swego kolegi redakcyjnego, ks. Piwowarczyka. Siłę informacji czcigodny ów ksiądz, laureat nagrody publicystycznej episkopatu, niewątpliwie posiada na temat krętych ścieżek endecko-sanacyjnych, wiodących na haniebny gościniec hitleryzmu.

E. Tam.

Adam Zebrowski

Sekretaz KŁ PZPR do spraw ekonomicznych

Należy upłynnić zamrożone kapitały

Społeczna Kontrola remanentów zakładowych

Nadmierne remanenty w przedsiębiorstwie nie są pożądane z uwagi na zamrożenie środków obrotowych, stają się jednak szkodliwe, jeśli dotyczą artykułów deficytowych, których brak hamuje lub zgoła uniemożliwia produkcję.

Sprawa upłynnienia nadmiernych remanentów nie jest nowa. Administracja prowadzi ją od dłuższego czasu i osiągnęła nawet poważne rezultaty. CZPWł. w 1948 r. zdołał upłynnić zbędne remanenty na kwotę przeszło 500 milionów złotych. Ale mimo tych osiągnięć, w poszczególnych zakładach znajdują się zapasy artykułów pomocniczych, które znacznie przekraczają ustalone normatywy zużycia. PZPW nr 4 posiadają np. 445 kg. kleju skórzanego. Ponieważ w ciągu 5 miesięcy zużyto 32 kg. posiadany zapas tego artykułu starczy zatem na 63 miesiące tj. 12 lat. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa wybitnie deficytowego artykułu, jakim są żarówki. Te same zakłady posiadając na składzie 15.200 sztuk żarówek, przez 5 miesięcy zużyły 1.150 sztuk. Posiadany zapas starczy im zatem na 66 miesięcy, tj. na 12 i pół roku. Tymczasem, jak, wiadomo, dopuszczalny zapas dla tych artykułów wynosi 6 tygodni.

Podobne zjawiska gromadzenia nadmiernych zapasów i nie podawanie ich do upłynnienia obserwujemy w dziedzinie materiałów budowlanych. Podczas, gdy tak ostro występuje brak żelaza zbrojeniowego, cegły, wapna cementu, w poszczególnych zakładach i instytucjach leżą często bez odpowiedniej konserwacji całe tony tych materiałów.

Przeprowadzona ostatnio z inicjatywy Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego przez Miejską i Wojewódzką Komisję Kontroli Społecznej akcja lustracyjna wykazała w zakładach im. Strzelczyka zapasy żelaza o przekroju 6—22 mm ok. 8 ton, w PZPB nr 3 żelaza zbrojeniowego o przekroju 10—16 mm 6 ton, dalsze 6 ton żelaza profilowego i td. Ogółem na terenie miasta i województwa znaleziono około 3000 ton różnego użytkowego żelaza, prawie 3 miliony sztuk cegieł około 400 ton cementu, poza tym wielkie ilości drzewa, papy, smoły i wapna. Ilości te w większości wypadków nie były zgłoszone do upłynnienia i dopiero wspomniana kontrola ujawniła je i sprawi, że zostaną one jak najszybciej przydzielone na budowy.

Wymienione przykłady świadczą o tym, że w licznych naszych zakładach znajdują się olbrzymie zapasy wszelkiego rodzaju artykułów, na których brak cierpią inne zakłady i których palącą potrzebę odczuwa nasza gospodarka.

W ostanich dniach ukazały się instrukcje Zarządów Głównych Związków Zawodowych i Centralnych Zarządów Przemysłowych, zobowiązujące Rady Zakładowe do powołania we wszystkich zakładach **Komisji dla społecznego przeglądu remanentów i zapasów.** Komisje winny zbadać stan zapasów w fabrykach, zwrócić uwagę na sposób ich magazynowania i po zapoznaniu się z obowiązującymi normatywami zapasów ustalić co podlega upłynnieniu. Równocześnie należy zwrócić uwagę na stopień wykorzystania, sposób konserwacji i przydatność maszyn, znajdujących się w zakładzie.

Podstawowe materiały sprawozdawcze przygotuje administracja, ale zadaniem Komisji będzie skontrolowanie, czy zostały zbadane wszystkie remanenty. W tej akcji dużą rolę do spełnienia mają Podstawowe Organizacje Partyjne. Winny one energicznie włączyć się do tej akcji, czuwać nad dotrzymaniem ustalonych terminów i sposobem przeprowadzania kontroli. Od czujności naszych organizacji partyjnych w dużej mierze zależą wyniki.

Doświadczenie uzyskane przy podejmowaniu zobowiązań o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych, zobowiązań oszczędnościowych i podane wyżej przykłady świadczą o tym, jaką rolę ma do spełnienia kontrola społeczna i włączenie do współpracy całej załogi. Również i w tej akcji wskażą załogi nieuchwycone przez administracje remanenty i podwyższą ilość materiałów, które będą mogły być przydatne w innych zakładach. Komisje nie mogą się w tej akcji kierować fałszywie pojętym interesem własnego zakładu i winny sumiennie przeanalizować materiały, dostarczone przez administrację.

W interesie każdego przedsiębiorstwa trzeba upłynnić kapitały zamrożone w nadmiernych zapasach, a w interesie całej naszej gospodarki należy oddać zbędne artykuły do dyspozycji czekających na nie zakładów pracy.

Na froncie walki o jakość

Tow. Gabrysiak z PZPB Nr 8

sumiennie walczy z brakoróbstwem

Mogło by się wydawać, że praca brakarza nie ma żadnego wpływu na jakość towaru, wytwarzanego w danej fabryce. Ot, stoi sobie taki jegomość przy tablicy brakarskiej, przegląda materiał i kolorowymi nitkami zaznacza rodzaj błędu. Mechaniczne zajęcie, pozornie oderwane od toczących się uprzednio, ściśle z sobą powiązanych etapów produkcji. Jednak jeśli ktoś tak myśli, niech wybierze się sam do tej lub innej fabryki włókienniczej i choć przez godzinę obserwuje, jak pracuje dobry brakarz. Nie trudno takiego znaleźć. Pilny, solidny pracownik nie może długo pozostać w ukryciu. Prędzej czy później kierownictwo oceni jego zdolności i dobre chęci, stawia go za przykład a imię jego staje się znane w całej fabryce.

Zupełnie przypadkowo dowiedziałam się o brakarzu „bawełnianej ósemki", tow. Gabrysiaku. Siedziałam właśnie w sekretariacie fabrycznej organizacji podstawowej PZPR, przysłuchując się rozmowie sekretarza z młodocianym tkaczem, gdy naraz z ust młodego robotnika padły słowa: „Jakże produkcja nasza nie ma być coraz lepsza, skoro Gabrysiak stale nas poucza i strofuje. Ciągle wzywa do tablicy, pokazuje błędy, napomina, a nieraz krzyczy nawet. Żyć nam nie daje, tylko wciąż: „Skąd ten zryw? — dlaczego nie pilnujesz krosna? — pewnie plotkowałeś z koleżanką, jeśli przepuściłeś takie gniazdo! Trzeba było wezwać majstra, żeby poprawił krosno, nie byłoby tych niedobić".

Tych kilka zdań, wypowiedzianych z udanym oburzeniem, poza którym kryło się jednak całkowite uznanie dla systemu pracy tow. Gabrysiaka, najlepiej określa, jak powinien postępować dobry brakarz — nie tylko rejestrować braki, klasyfikować towar, lecz zbadać, z czyjej winy powstały błędy i oddziaływać wychowawczo na ich mimowolnego czy umyślnego sprawcę.

Tow. Gabrysiak dobrze jest znany w tkalni PZPB Nr 8 — **właśnie jako wychowawca nowych tkaczy, stanowiących tu 60 procent pracowników.** Zwinnymi ruchami przeciąga przez tablicę zwoje płótna i spod zmrużonych powiek pilnie wpatruje się w towar. Co pewien czas — stop... zatrzymuje się biała struga tkaniny, gdy czujne oczy wypatrzą w niej jaki błąd. Jeśli to jest poważniejszy defekt, towarzysz Gabrysiak najpierw sprawdza, kto jest jego sprawcą, a następnie wzywa winnego do siebie. Długo tłumaczy, jak należy unikać błędów, po ojcowsku wyjaśnia, jaką szkodę przynosi fabryce i państwu taka nieuważna praca. Słychać potem nieraz i płacz zawstydzonej tkaczki i gorące obietnice poprawy. Często „idzie" do tablicy" również majster tkacki. I on musi usprawiedliwić się, dlaczego nie naprawił krosna i czemu nie przypilnował pracy podległego sobie zespołu. Nazwiska winnych figurują w grubym zeszycie tow. Gabrysiaka. Nic więc dziwnego, że dobra tkaczka, która chce określić jakość swej produkcji, powie zawsze: „Nigdy nie jestem wzywana do tablicy" i to jest zupełnie miarodajne na zmianie tow. Gabrysiaka.

Oto stoi przede mną mężczyzna niewielkiego wzrostu, w średnim wieku, o miłej, pogodnej twarzy. Prostuje ramiona, obolałe od stałego podnoszenia rąk. Ani cienia dumy na jego twarzy, gdy mówię mu, że wszyscy chwalą go, jako dobrego, sumiennego pracownika, a młodzież widzi w nim swego nauczyciela.

— Przecież to mój obowiązek, poto stoję przy tej tablicy — powiada po prostu. — Mam w domu troje dzieci, gdy które coś spsoci, też trzeba umieć z nim postępować Jednemu wystarczy wytłumaczyć, że źle zrobił i wziąć od niego obietnicę poprawy, drugiego czasem skarcić wypadnie. Tak samo i tutaj. Jeden zrozumie zwróconą mu uwagę i poprawi się, drugi musi ponieść karę. Ot, robi się co można, żeby tylko tej „primy" było najwięcej, żeby nasze zakłady produkowały dobry towar — kończy, zabierając się znów do swej pracy.

Taki jest tow. Gabrysiak. Tak pojmuje swe obowiązki w walce, toczonej obecniej przez całą klasę robotniczą, w walce z brakoróbstwem.

Nasi korespondenci piszą

Kobiety dają przykład

Robotnice fabryki „Azbest", zorganizowane w Lidze Kobiet postanowiły uczcić czynem wielką rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN. W tym celu zobowiązały się w jedną z nadchodzących niedziel przepracować 5 godzin przy odgruzowywaniu Nałut.

Kobiety naszej fabryki pragną czynem tym uczcić osiągnięcia, jakie przyniósł Manifest PKWN całej polskiej klasie robotniczej.

Stanisława Woźniak
korespondent „Głosu"
fabryki „Azbest"

—o—

Prof. dr Remigiusz Bierzanek
Delegat do spraw Oddziału Łódzkiego SGH

SGH przyjmuje zapisy

Znaczne ulgi w opłatach dla młodzieży robotniczej i chłopskiej

W Łódzkim Oddziale SZKOŁY GŁÓWNEJ HANDLOWEJ, podobnie jak w innych wyższych uczelniach naszego miasta, przyjmuje się od połowy czerwca zapisy na I rok studiów. Codziennie do nowego gmachu przy ul. Armii Ludowej zgłaszają się dziesiątki absolwentów szkół średnich, otrzymują odpowiednie formularze, wypełniają kwestionariusze, składają wymagane dokumenty. Jakkolwiek SGH w odróżnieniu od innych uczelni przyjmować będzie zapisy jeszcze w okresie od 16 do 31 sierpnia, dotychczasowe zapisy pozwalają oczekiwać, że liczba zgłoszeń znacznie przewyższy 400 miejsc na pierwszym roku studiów.

Szkoła Główna Handlowa stawia obecnie za zadanie kształcenie i wychowywanie **ekonomistów, kierowników i administratorów życia gospodarczego.**

Program nauczania w SGH uwzględnia w szerokim zakresie **nauki ekonomiczne i społeczne.** Wielką ilość godzin, wykładów i ćwiczeń przewidziano dla nauk i umiejętności niezbędnych w gospodarce planowej, a więc przede wszystkim dla rachunkowości, planowania, organizacji i kontroli przedsiębiorstw. Studenci obowiązani są ponadto uczęszczać na wykłady i ćwiczenia w dwóch obcych językach.

Szkoła Główna Handlowa, Oddział w Łodzi, dostosowała program nauczania **do potrzeb szczególnych rejonu łódzkiego.** Na trzecim roku studiów zorganizowano specjalizację w dwóch kierunkach: handlu włókienniczego i ekonomiki przedsiębiorstwa. W ścisłej współpracy z Centralą Tekstylną i przy cennej pomocy fachowców z zakresu handlu włókienniczego SGH w Łodzi uruchomiła przed rokiem jedyną w Polsce specjalizację handlowo - włókienniczą, która będzie rozwijana i kontynuowana w roku akadem. 1949-50. Kierunek ekonomiki przedsiębiorstwa stawia sobie za zadanie przede wszystkim **kształcenie pracowników dla przemysłu.**

SGH posiada pełne prawa szkół akademickich. Studia trwają 3 lata: po zdaniu przepisanych egzaminów absolwenci otrzymują dyplomy. Po złożeniu pracy magisterskiej dyplomanci uzyskują tytuł magistra nauk ekonomicznych.

Szkoła Główna Handlowa, Oddział w Łodzi, nie została dotychczas upaństwowiona.

Opłaty w SGH w Łodzi są jednak **zróżniczkowane, w zależności od możliwości płatniczych studentów.** Tabela opłat przewiduje całkowite zwolnienie od czesnego (kat. A), czesne 6.000 złotych rocznie (B), 12.000 zł (C), 18.000 zł (D), 24.000 zł (E) i 30.000 zł rocznie (F). Czesne dla studentów ustala komisja, utworzona przy współudziale czynnika społecznego; od decyzji komisji przysługuje odwołanie do Delegata Ministerstwa Oświaty dla Spraw Młodzieży Akademickiej. W roku ubiegłym opłaty wynosiły przeciętnie **około 11.000 zł na studenta.**

Szeroki zakres ulg umożliwia także młodzieży niezamożnej studia w SGH. W ciągu ostatnich lat skład socjalny studentów SGH uległ radykalnej zmianie: obecnie przeważa zdecydowanie **młodzież ze środowiska chłopskiego, robotniczego i inteligencji pracującej.**

W BIEŻĄCYM ROKU AKADEMICKIM SGH, ODDZIAŁ W ŁODZI, CZYNI WYSIŁKI, BY W ZNACZNIE SZERSZYM JESZCZE ZAKRESIE UDOSTĘPNIĆ STUDIA DLA MATURZYSTÓW, POCHODZĄCYCH ZE ŚRODOWISK, KTÓRE MIAŁY DOTYCHCZAS UTRUDNIONY DOSTĘP DO SZKÓŁ WYŻSZYCH. Zapowiedziana pomoc finansowa ze strony Ministerstwa Oświaty i Centrali Tekstylnej umożliwi przeprowadzenie zasady, że studenci I roku studiów — dzieci robotników oraz małorolnych chłopów — o ile sami nie pracują zarobkowo, zaliczeni zostaną do kategorii A lub B. Wysokość opłat nie może zatem i nie powinna w żadnym wypadku odstraszyć od studiów w SGH.

Przewidywane upaństwowienie SGH, Oddziału w Łodzi, pozwoli na całkowite zniesienie czesnego w stosunku do wszystkich studentów.

Miejsca w szkołach

ogólnokształcących i liceach pedagogicznych

Wydział szkół średnich ogólnokształcących Kuratorium Okr. Szk. Łódzkiego zawiadamia młodzież, która po ukończeniu szkoły podstawowej złożyła egzaminy do szkół średnich ogólnokształcących i liceów pedagogicznych, lecz nie została przyjęta wobec braku miejsc, że będzie ona miała zapewnione miejsca w dziesięciu równoległych oddziałach, które zostaną uruchomione z początkiem przyszłego roku szkolnego.

Uczniowie ci, reflektujący na przyjęcie do liceów pedagogicznych winni zgłosić się po 10 lipca rb. do Kuratorium Okr. Szk. Łódzkiego, gdzie wywieszona będzie lista nazwisk przyjętych z podaniem liceów, do którego dany uczeń został przyjęty.

Uczniowie, którzy zdawali egzamin do szkół średnich ogólnokształcących, winni również po 10 lipca zgłosić się do tych szkół i zapoznać się z listą, podającą, gdzie każdy z uczniów został przydzielony.

O samodzielną pracę nad sobą

Osiągnięcia i braki partyjnego Kursu Samokształceniowego w Łodzi

Poważne i rozległe zadania jakie stawia dziś partia przed klasą robotniczą i całym narodem stwarzają konieczność intensywnego szkolenia aktywu partyjnego i wyszukiwania coraz to nowych form szkoleniowych.

Podstawową formą szkolenia, którą w pierwszym rzędzie objęta została duża część aktywistów, a w dalszym planie objęci będą wszyscy PZPR-owcy, są kursy terenowe o pracy których niedawno pisaliśmy. Wyższą formą szkolenia, wprowadzoną niedawno w naszej partii, jest **samokształcenie.**

Kurs samokształceniowy powstał w Łodzi w marcu br. Objął on 400 towarzyszy, zorganizowanych w 16 grupach przy Dzielnicach i większych zakładach pracy. W myśl założeń kolegium samokształceniowego, działającego przy Wydziale Propagandy, Kultury i Oświaty Komitetu Łódzkiego, kursem zostali na ogół objęci aktywiści partyjni — absolwenci kursów terenowych, bądź też towarzysze, którym obecny zasób wiadomości oraz zdolności pozwalają na samodzielną pracę nad sobą, na samodzielne opanowanie programu.

Program kursów obejmuje podstawowe dzieła klasyków socjalizmu i historię polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Nauka została w ten sposób zorganizowana, że towarzysze otrzymują określony temat i bibliografię do niego. Materiał ten jest samodzielnie przerabiany w ciągu miesiąca przez każdego uczestnika. Raz w miesiącu odbywają się zbiorowe seminaria, a przynajmniej co tydzień konsultacje, w czasie których towarzysze, napotykający w nauce na trudności, zgłaszają się do kierownika politycznego grupy, który objaśnia, wskazuje odpowiednią lekturę i w ogóle pomaga uczącemu się w opanowaniu materiału.

Łódzkie kursy samokształceniowe są jedynymi w kraju, gdzie zostały wprowadzone egzaminy po przerobieniu każdych dwóch tematów. O słuszności tej inowacji Łódzkiego Kolegium Samokształceniowego świadczą wyniki egzaminów, które stanowią najlepsze podsumowanie osiągnięć i niedociągnięć w pracy kursów.

Jest rzeczą pewną, że pomimo pewnych braków, o których będzie mowa później, kursy dały wyniki zadawalające. **Towarzysze** — i to może jest najważniejsze — **nauczyli się pracować sami nad sobą.**

Uczestnicy starannie przygotowywali konspekty z przerobionej lektury, a obecność na zajęciach obowiązkowych dochodziła do 80 procent. Tylko nieliczny odsetek opuszczał zajęcia bez usprawiedliwionej przyczyny.

Do tych kursów — gdzie kierownictwo potrafiło wytworzyć właściwą dyscyplinę pracy i nauki, w pierwszym rzędzie zaliczyć trzeba kurs Służby Ochrony Kolei, którym opiekował się kierownik polityczny tow. Lizak i kierownik organizacyjny tow. Karliński.

Dobrze zorganizowana przez tow. Wolfeld praca, (kierowniczkę polityczną kursu przy Dzielnicy Górnej - Lewej) nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Na tym kursie podobnie jak na niektórych innych, niewłaściwy dobór słuchaczy dokonany przez Komitety Dzielnicowe uniemożliwiał postawienie kursu na należytym poziomie. Zresztą zły dobór słuchaczy stanowi najpoważniejsze niedociągnięcie wielu innych kursów samokształceniowych.

Dobrym doborem i wysokim poziomem naukowym wyróżnił się kurs przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego i w Centrali Tekstylnej.

Ogromna rozpiętość wykształcenia ogólnego wśród uczestników kursu, — od szkoły powszechnej do ukończonych wyższych studiów — utrudnia wyróżnienie szczególnie wybijających się słuchaczy. Na szczególne podkreślenie jednak zasługuje fakt, że nazwisko tow. Łuczaka, tramwajarza z MZK, bardzo często pada z ust członków Kolegium Samokształceniowego. Tow. Łuczak jest bowiem jednym z tych słuchaczy, który nie tylko otrzymał dobry stopień na egzaminie i wykazał, że najlepiej przyswoił sobie materiał obowiązujący, lecz opanował sztukę samokształcenia.

Dobrymi postępami w nauce wyróżniło się również grono kobiet z tow. Marchlewską (CZPP) i tow. Sapocińską (CT) na czele, chociaż kobiety stanowią stosunkowo niewielki procent uczestników kursu.

Wyciągając wnioski z trzymiesięcznej pracy kursu, która pod wieloma względami była pracą pionierską, towarzysze z Kolegium postanowili za przykładem kursów terenowych zorganizować w najbliższym czasie seminaria — wykłady dla kierowników politycznych. Dla towrzyszy - słuchaczy, którzy napotykali w pracy samokształceniowej na szczególne trudności, zorganizowany zostanie specjalny kurs o tej samej tematyce, lecz uzupełniony wykładami.

Jest rzeczą niewątpliwą, że łódzkie kursy samokształceniowe które już dziś poszczycić się mogą pewnymi osiągnięciami, w wyniku dalszego doskonalenia form pracy osiągną jeszcze wyższy poziom i odegrają poważną rolę w ogromnej pracy szkoleniowej, prowadzonej przez naszą partię.

R. Sch.

Zacieśnia się sojusz miast ze wsią

Chłopi z Rzeczycy w gościnie u kolejarzy łódzkich

W świetlicy **Parowozowni Łódź—Kaliska** zgromadzili się pracownicy ZZK Łódź-Węzeł, aby powitać gości przybyłych ze wsi Rzeczyca w powiecie piotrkowskim, z którą nawiązali współpracę.

Delegacja chłopska, w większej części składająca się z kobiet w ślicznych, regionalnych strojach — zajmuje honorowe miejsce na podwyższeniu za stołem prezydialnym.

Po wymianie upominków oprowadzają kolejarze gości po swych warsztatach pracy. Następuje zwiedzanie parowozowni. Kierownik parowozowni tow. Walczak Jan udziela objaśnień.

Gosposie z Rzeczycy z zaciekawieniem oglądają hale, w których stoją parowozy, przeznaczone do generalnego remontu.

Przy obiedzie w świetlicy wywiązuje się ożywiona dyskusja. Goście zwiedzili już dwie fabryki poza warsztatami kolejowymi: bawełnianą „dziewiątkę" i szwalnię w Łódzkich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Więckowskiego, przy ulicy Wólczańskiej nr 50, więc też pytaniom i odpowiedziom nie ma końca.

Po obiedzie gosposie z Rzeczycy zwiedziły łódzkie ZOO. Wieczorem w sali ZZK Łódź—Kaliska odbyła się na cześć gości zabawa.

Dnia następnego gościnni kolejarze zaprowadzili delegację chłopską do kina na poranek „Ulicy Granicznej" i do muzeów łódzkich, po czym po obiedzie odwiozli ich samochodami: lejarzy delegaci z Reczycy.

Przyjedźcie do nas na dożynki. Chcemy i my się odwdzięczyć wam za gościnne i miłe przyjęcie — zapraszał kolejarzy delegaci z Reczycy.

Sylw.

Trasa W—Z chluba i duma Warszawy

Prace są już na ukończeniu

(Od własnego korespondenta „Głosu")

Chlubą, dumą Warszawy jest trasa W—Z. Panuje wśród warszawiaków taka opinia, że gdy się jest w złym humorze — najlepiej przejść się po terenie robót trasy W—Z, a zaraz wstępuje w człowieka nowy duch, a uśmiech wykwita na usta. Cała Warszawa — można to zaryzykować bez przesady — „dogląda" nowej trasy.

Większość prac na trasie W—Z weszła już w stadium końcowe. Pięciotysięczna załoga robotnicza, zatrudniona przy tej budowie, nie zrobi zawodu ani mieszkańcom stolicy, ani całej Polsce, oczekującej na to wielkie wydarzenie.

Granitowy **trzon kolumny Zygmunta,** ważący 18 ton, jest już ustawiony.

Zejdźmy w dół, ku osiedlu marienszstadzkiemu. Jeszcze tak niedawno, może rok temu, staliśmy niemal po kolana w gruzowisku. A oto już dziś opadająca tarasami ku Wiśle skarpa zieleni się intensywnym szmaragdem trawy i 800 tui, jakie tu zasadzono. Fascynujące wnętrze tunelu, którym kierowany będzie cały ruch kołowy mostu Śląsko-Dąbrowskiego, zakryte jest gładką jezdnią. Sam most, niczym misterna klamra, spina oba brzegi błękitniejącej w dali Wisły — warszawski z praskim.

Teraz wykwitają przed nami pastelowe, prześliczne domy kolonii marienszstadzkiej. Powiewają w oknach białe firanki, niemal każde z okien jest ukwiecone. Rekordowe tempo powstania osiedla marienszstadzkiego — w ciągu niespełna 14 miesięcy całe osiedle, liczące 38 budynków, jest na ukończeniu — zawdzięczać należy współzawodnictwu pracy. Z tego odcinka trasy W—Z pochodzą takie nazwiska rekordzistów pracy, jak Krajewski, Madejski, Majorowski. Niemal dwukrotnie szybsze wybudowanie osiedla, gdzie setki rodzin robotniczych otrzymało dach nad głową, możliwe było dzięki temu, że 75 procent załogi bierze udział we współzawodnictwie pracy.

Trasa W—Z przecięła ruiny domów i stare, ległe w gruzach ulice. Na tym niedawnym cmentarzysku zieleni się dziś trawa i krzewy, szumią drzewa. Na Tłumackim, w pobliżu historycznej Grubej Kaśki, rosną dęby piramidalne, których wierzchołki sięgają drugiego piętra.

Nie na darmo trasa W—Z jest **naszą chlubą.** I nie na darmo pracowały załogi robotnicze Betonstalu i Mostostalu. Nazwiska takich „wyzeciaków", przodowników pracy, jak tow. tow. Włoszczyk, Sztandar, Ruszkiewicz, Lewandowski, Brodaczewski, Gospodarczyk, Śniady i tylu, tylu innych, którzy swym zapałem pociągnęli za sobą resztę załogi i przyśpieszyli budowę trasy W—Z, niechaj mocno utrwalą się w naszej pamięci.

Bgr.

Kult Chopina w ZSRR

Rozmowa z Jakubem Żakiem

Dobrze znany w Polsce, znakomity pianista radziecki, laureat konkursu szopenowskiego, **Jakub Żak** należy do tych nielicznych wirtuozów, którzy łączą w swej sztuce błyskotliwą, olśniewającą technikę z głęboką wnikliwością oraz subtelnym wyczuciem stylu i ducha odtwarzanych utworów. Jego pełne finezji i odczucia wykonanie utworów Bacha, Beethovena, Godowskiego, Chopina i Rachmaninowa, wywiera niezapomniane wrażenie. Nic więc dziwnego, że łódzka publiczność, szczególnie ostatnio zapełniająca obszerną salę Filharmonii, z niekłamanym zachwytem witała mistrza, nagradzając go po każdym odegranym utworze burzą oklasków i żądając nieskończonych bisów.

W krótkiej rozmowie jaką odbyłem z Jakubem Żakiem po koncercie, znakomity artysta radziecki podzielił się ze mną swymi wrażeniami, wyniesionymi z Polski oraz opowiedział **o kulcie Chopina istniejącym w ZSRR,** gdzie w związku z Rokiem Szopenowskim organizowane są na szeroką skalę **liczne imprezy muzyczne.**

„Polskę znam z kilkakrotnych występów w różnym czasie w szeregu miast, a przede wszystkim z konkursu szopenowskiego, którego jestem laureatem, — powiedział znakomity pianista radziecki. — Cenię wysoko wrodzoną muzykalność polskiej publiczności i pełen jestem uznania dla przedstawicieli polskiego świata muzycznego. Z kompozytorów polskich cenię przede wszystkim **Chopina i Moniuszkę.** Dla mnie są to wyrazicele muzycznej twórczości narodu polskiego w jej najczystszych formach, czerpiący natchnienie ze skarbca kultury ludowej własnego narodu.

Opera Moniuszki „Halka" należy do jednej z czołowych pozycji tzw. „żelaznego repertuaru" operowych teatrów radzieckich. Obecnie „Halkę" grają w Leningradzie.

Chopin jest jednym z najulubieńszych moich kompozytorów. Kocham i cenię jednakowo wszystkie utwory tego wielkiego twórcy.

W związku z rocznicą szopenowską w Moskwie w drugiej połowie maja b. r. odbywał się konkurs szopenowski, w którym uczestniczyło 26-u najzdolniejszych młodych wirtuozów - pianistów. Byłem przewodniczącym jury, w którym zasiadali tacy artyści, jak Lew Oborin, prof. Goldenweizer, znakomity pianista Neuhaus i inni.

Moskiewska Filharmonia z okazji roku szopenowskiego urządza **12 koncertów,** poświęconych twórczości Chopina, z których dwa będą symfoniczne z udziałem orkiestry. Odbędzie się również 10 specjalnych recitalów, wykonawcami których będą pianiści tej miary, co Richter, Sofronicki i t. p. W ramach obchodu Roku Szopenowskiego Moskiewskie Konserwatorium organizuje cykl muzycznych wieczorów, obejmujących całość twórczości Chopina. Podobny cykl koncertów szopenowskich, odbędzie się również i **w Leningradzie.** W dzień obchodu właściwej rocznicy t. zn. 17 październiku, występuję z recitalem właśnie w Leningradzie. Do obchodu rocznicy Chopina przygotowują się również **wszystkie większe ośrodki kultury muzycznej ZSRR,** na czele z Kijowem, Mińskiem i t. d.

Muzyka w ZSRR jest dobrem społecznym, z którego w pełni korzystają wszyscy pracujący. Stąd zrozumiały jest wysoki poziom radzieckiej kultury muzycznej i ten pietyzm, jakim ludzie radzieccy otaczają prawdziwych mistrzów tonów — swoich i obcych."

Rozmowę przeprowadził

Stanisław Powołocki

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 7 lipca 1949 r.
Dziś: Cyryla

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul Stalina 45, tel 10-04

—o—

KINA

Kino „Polonia" — wyświetla film pt.: „Konik Garbusek" — prod. radzieckiej.

Kino „Bałtyk" — wyświetla film pt. „Pocałunek na stadionie" — prod. czeskiej.

—o—

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego" Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26. Tel. 15-40.

Przed Konferencją Wojewódzką PZPR

Robotnik — dyrektorem

Z pewnością niespodziewał się Wolnicki Bolesław rozpoczynając jako 14-letni chłopiec pracę w hucie „Paulina" w Częstochowie, że z czasem zostanie dyrektorem technicznym Zjednoczenia Przemysłu Szklarskiego. Awans ten Bolesław Wolnicki zawdzięcza nieustannej pracy nad sobą.

Po wyzwoleniu w r. 1945 tow. Wolnicki zostaje przewodniczącym Rady Zakładowej w Hucie szklanej „Kara" w Piotrkowie, gdzie rozwija ożywioną działalność zarówno na odcinku produkcyjnym jak również na odcinku społecznym. Zostaje członkiem PPR. Jako dobry fachowiec i wyrobiony społecznie obywatel delegowany zostaje następnie na Dolny Śląsk, gdzie przejął po zakończeniu działań wojennych i zabezpieczył 32 huty szklane.

Po powrocie powołany zostaje na naczelnego dyrektora huty „Kara", a następnie w r. 1948 na stanowisko dyr. technicznego, Północnego Zjednoczenia Szklarskiego w Piotrkowie.

Obecnie naszym zdaniem — oznajmia nam tow. Wolnicki — jest prowadzenie systematycznej i planowej akcji oszczędnościowej oraz usprawnienie form współzawodnictwa celem wzmożenia i usprawnienia naszej produkcji. Będzie to najlepsza nasza odpowiedź dla podżegaczy pokoju światowego.

Sekretarz Komitetu Gminnego w Bujnach — Adam Pawełczak

Przyszedł na świat jako syn małorolnego chłopa. Sam jednak w okresie sanacyjnym nie posiadał kawałka ziemi. Dała mu ją dopiero Reforma Rolna w wyniku której został gospodarzem we wsi Pawłowo, gmina Bujny Szlacheckie. W r. 1945 zostaje członkiem PPR wykazując ożywioną działalność na odcinku społecznym. Jednocześnie uczęszcza do Wojewódzkie Szkoły Partyjnej. Po jej skończeniu zostaje sekretarzem Komitetu Gminnego oraz przewodniczącym Gminnej Rady w Bujnach Szlacheckich.

Kolporter Szymański otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi

Kolporter huty „Kara" tow. Szymański otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi za ofiarną pracę na polu rozpowszechniania prasy partyjnej.

Tow. Szymański uczestnik walk pod Lenino rozprowadza na terenie zakładu huty „Kara" ponad 900 egzemplarzy „Głosu Piotrkowskiego" ponad 750 „Trybuny Wolności" oraz wiele innych pism.

Na wniosek RSW „Prasa" Prezydent Rzeczypospolitej ob. Bierut nadał mu Srebrny Krzyż Zasługi.

Aktu wręczenia zaszczytnej odznaki dokonał przedstawiciel Miejskiego Komitetu PZPR tow. Szczypiorski.

32 miliony zł na budowę gmachu szkolnego

Dzięki inicjatywie i energii Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zorganizowano w roku szkolnym 1948-49 w Piotrkowie szkołę podstawową, która spotkała się w naszym mieście z jak najlepszym przyjęciem.

Obecnie liczy ona 250 uczniów i uczennic w tym 70 procent dzieci robotników piotrkowskich i sporo dzieci z okolicznych wiosek. Zaznaczyć należy, że poziom nauczania jest tutaj wysoki co stwierdzają rodzice tych uczniów ciesząc się z postępów swych pociech.

Jak nas informuje Zarząd TPD Zarząd Główny Towarzystwa obiecał wyasygnować dotacje w wysokości 32 miliony zł. na budowę gmachu szkolnego.

Z dumą i radością przyjmowali legitymacje partyjne towarzysze huty „Kara"

Z niecierpliwością oczekiwali towarzysze partyjni w hucie szkła „Kara" momentu kiedy zostaną wręczone im nowe legitymacje partyjne. Przedwczoraj nadeszła dla nich długo oczekiwana uroczysta chwila. Referat okolicznościowy wygłosił tow. Zaraś — podkreślając znaczenie legitymacji partyjnej oraz zaszczyt i obowiązki wypływające z jej posiadania.

— Podchodząc kolejno do stołu prezydialnego towarzysze otrzymali legitymacje PZPR-owskie, które oglądali z dumą i z pieczołowitością. Z wyrazu twarzy i ze słów jakie między sobą zamieniali znać było, że w zupełności doceniają doniosłość tego momentu, że rozumieją iż od tej chwili ciążą na nich nowe, poważne obowiązki.

Na zakończenie uroczystości w związku ze śmiercią Dymitrowa, nieustraszonego bojownika w walce z faszyzmem — towarzysze pamięć o nim uczcili minutą ciszy, a orkiestra Zakładu odegrała marsz żałobny.

Kobieta przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej

Przed paroma dniami stanowisko przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Piotrkowie objęła znana działaczka Ligi Kobiet, ob. Natalia Salakowa.

Warto nadmienić, że w Piotrkowie mamy dwóch prokuratorów-kobiety, kierowników socjalnych w hucie „Hortensja" i Zakładach Drzewnych, kierownika technicznego w fabryce „Nasza Przyszłość" i kobietę referenta spraw opieki społecznej w starostwie. (es)

—o—

Na dzień 22 lipca
Teren Fabryki Sklejek zostanie uporządkowany

Pracownicy Fabryki Sklejek celem uczczenia przypadającego w dniu 22 lipca rb. Święta Odrodzenia — rocznicy manifestu P.K.W.N., postanowili do tego czasu należycie uporządkować teren fabryki.

Porządek na fabryce — to usprawnienie pracy — podniesienie wydajności. Maksymę tę doskonale zrozumieli robotnicy Fabryki Sklejek postanawiając usunąć dotychczas panujący jeszcze nieporządek. Na terenie fabrycznym znajduje się wiele odpadków, które leżą w nieodpowiednim miejscu, utrudniają pracę zabierając załodze niepotrzebnie czas.

W ramach zobowiązania załoga postanowiła również uzupełnić braki w ambulatorium oraz przyspieszyć urządzenie ogródka Jordanowskiego przy fabryce.

Octownia „Społem"

Istniejąca przy Al. 3 Maja 27 nowoczesna fabryka octu „Społem" zostanie uruchomiona przed 22 lipca r. b.

Uruchomienie tego zakładu pracy stanowić będzie ze strony robotników jak i kierownictwa fabryki czyn na 22 Lipca ku uczczeniu 5 rocznicy powstania P.K.W.N.

Zalesienie nieużytków

Począwszy od października ub. r. do 20 maja br. w powiecie piotrkowskim zalesiono około 272.30 ha nieużytków. Ponadto dokonano obsiewu oraz posadzono krzewy na powierzchni 23.5 ha nieużytków. Podjęta akcja zalesiania nieużytków w naszym powiecie trwa nadal, i nabiera coraz większego rozmachu.

Podniesienie zdrowotności wsi
tematem obrad Powiatowej Rady Narodowej w Drużbieńcu

Ostatnie plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej odbyło się we wsi Drużbice, co pozwoliło na nawiązanie bliższego kontaktu z chłopami, którzy wnieśli do porządku dziennego wielu aktualnych spraw.

Głównym tematem obrad było podniesienie stanu zdrowotności wsi. Kontroler sanitarny Antoni Stramski złożył sprawozdanie z prac lekarzy okręgowych ze szczególnym uwzględnieniem akcji zwalczania gruźlicy oraz innych chorób społecznych.

Lekarz Ośrodka Zdrowia w Wadlewie zwrócił uwagę na brak zainteresowania ze strony ludności wiejskiej tym ośrodkiem. — „Podczas mej półrocznej pracy — oświadczył — do ośrodka zgłosiło się zaledwie 26 kobiet ciężarnych co jest stosunkowo bardzo małą liczbą...".

Na temat Ośrodka Zdrowia w Wadlewie zabrał również głos ob. Wojna oznajmiając, że brak karetek Pogotowia osłabia działalność obsługi lekarskiej. O konieczności szybkiego urządzenia Ośrodka Zdrowia w Kamieńsku — mówił ob. Konopka Władysław.

Na temat dotychczasowych niedociągnięć Służby Zdrowia zabierali głos inni mówcy. Ob. Grzegory Jan nadmienił, że aby usprawnić pomoc lekarską na wsi pożądanym byłoby sporządzenie statystyki zdrowotności w naszym powiecie. Wskazało by to gdzie pomoc lekarska szczególnie szybko musi być skierowana.

W ramach zobowiązania

Zakłady i placówki opieki CKOS-u
przechodzą pod zarządy Kuratorium i Samorządów

Na terenie województwa łódzkiego istnieje szereg zakładów opiekuńczych, prowadzonych do niedawna przez Centralny Komitet Opieki Społecznej, działający w terenie poprzez Komitety Miejskie i Powiatowe. Są to Domy Matki i Dziecka, Punkty Opieki nad Matką i Dzieckiem, żłobki, Domy Opieki dla dorosłych, Opieka nad Dzieckiem i Młodzieżą, Domy Noclegowe, Kuchnie Powszechne i inne

Zakładami zajmowały się Komitety wojewódzkie, miejskie i powiatowe Opieki Społecznej, co obok opiekuńczych, będących pod zarządem władz szkolnych i poszczególnych samorządów, stawiało sam problem opiekuńczy wobec wielotorowości poczynań.

Obecnie sprawy te zostały definitywnie wyjaśnione, na skutek zupełnej likwidacji instytucji Komitetów Opieki Społecznej i przekazania placówek właściwym zarządom.

W ten sposób Punkty Opieki nad Matką i Dzieckiem **w Piotrkowie** przeszły pod opiekę samorządu, tak samo w Końskich i Łasku i wszystkich miastach powiatowych. Również pod opiekę zarządów miejskich przechodzą Domy Opieki dla Dorosłych w Aleksandrowie, Zduńskiej Woli i Skierniewicach, domy noclegowe w Opocznie i Rawie Mazowieckiej, kuchnie powszechne w Brzezinach, Koluszkach, Strykowie, Kutnie, Żychlinie, Krośniewicach, Końskich, Ozorkowie, Pabianicach Zduńskiej Woli, Sieradzu i innych, w ogólnej liczbie 43 Pod opiekę Kuratorium Okręgu łódzkiego przechodzą Domy Dziecka w Końskich, Ozorkowie, Zgierzu, przedszkola w Łasku, Ksawerowie, Lutomiersku, Kolumnie i Piotrkowie, świetlice dla dzieci w Kolumnie, Łęczycy i Rawie Mazowieckiej.

Prócz zakładów opiekuńczych różnego typu, Komitety Opieki Społecznej prowadziły warsztaty szkoleniowe szewskie w Pruszkowie (pow. łaski), Sędziejowicach, Piotrkowie i Ozorkowie, szwalnie w Marzeninie i Ozorkowie, zakład krawiecki męski w Łęczycy i czapniczy w Ozorkowie. Wszystkie te zakłady chwilowo przechodzą pod zarząd odnośnych samorządów. W przyszłości przejęte zostaną i poprowadzone będą przez Spółdzielnie Inwalidów.

Niezależnie od wszystkich wymienionych placówek o charakterze opiekuńczym i szkoleniowym, C.K.O.S prowadził poprzez powiatowy Komitet w Sieradzu składnice złomu, obejmującą powiaty wieluński, sieradzki, łaski i łęczycki, którą obejmuje obecnie Związek b. Więźniów Politycznych, oddz. w Sieradzu.

Przejęcie poszczególnych placówek przez samorządy, wzgl. przez Kuratorium, pozwoli zlikwidować rozbieżności istniejące wskutek prowadzenia takich samych zakładów w terenie przez różne zarządy.

(J. Sak.)

Wędrówka po województwie

BRZEZINY

Z.M.P-owcy z Brzezin zorganizowali wyjazd w teren, do wsi Wągry gmina Mroga Dolna, gdzie założyli koło Związku Młodzieży Polskiej.

Nowe koło liczy 14 członków.

DRZEWICA

Dzieci pracowników fabryki „Gerlach" odbyły wycieczkę po powiecie opoczyńskim, w czasie której zwiedziły szereg zabytkowych miejscowości.

Wkrótce otwarcie nowej Gospody Spółdzielczej

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Praca" prowadzi pertraktacje w sprawie wynajęcia lokalu po restauracji W. Prusa przy ul. Słowackiego nr 28 celem uruchomienia nowej, drugiej z kolei w naszym mieście gospody spółdzielczej, dostępnej dla świata pracy.

Uruchomiona przez tę Spółdzielnię placówka gastronomiczna przy zbiegu ulic Stalina i Toruńskiej cieszy się bardzo dużym uznaniem i powodzeniem wśród miejscowego świata pracy, ale nie może zaspokoić wszystkich jego potrzeb.

Ludzie pracy naszego miasta inicjatywę PSS „Praca" witają z wielkim zadowoleniem.

Zarząd PSS „Praca" dokłada starań, ażeby nowa stołówka wraz z 2 innymi sklepami były otworzone na 22 lipca br., pragnąc w ten sposób uczcić piątą rocznicę powstania PKWN.

Dobrze jest na koloniach we Włodzimierzowie

Staraniem Piotrkowskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zorganizowane zostały w br. kolonie letnie we Włodzimierzowie. W bm. wyjechały dziewczynki w sierpniu wyjadą chłopcy. Na tegorocznych koloniach we Włodzimierzowie znajdą się dzieci robotników piotrkowskich oraz dzieci pracowników zakładów chemicznych w Woli Krzysztoporskiej.

Pięknie położona willa w pobliżu rzeki i lasu zaspokoi z pewnością tęsknotę za przyrodą i przestrzenią jaką odczuwają dzieci wychowywane w murach miasta.

Przy organizowaniu tegorocznych kolonii Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zwróciło baczną uwagę na zapewnienie wychowankom należytej opieki i dlatego specjalnie przeszkolono wychowawców i wychowawczynie. Organizowanie gier i zabaw, nie męczące wycieczki kąpiel i pogadanki zapełnią dzień kolonijny.

Rejestracja inwalidów, pragnących nauczyć się zawodu

Celem przyjścia z pomocą inwalidom (wojennym i pracy) i nauczenia ich określonego zawodu — na polecenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie rozpoczęła rejestrację inwalidów pragnących nauczyć się zawodu.

Inwalidzi będą szkoleni w Państwowych Zakładach Szkolenia Inwalidów Wojennych w następujących działach: ślusarsko-mechaniczny, radio-mechaniczny, mechaniki precyzyjnej, zegarmistrzowskim, kreślarskim, zabawkarskim, czapniczym, rymarskim, krawieckim, księgowości rolnej, magazynierów rolnych, administracyjno-rolnych, administracyjno-handlowych.

O przyjęcie mogą ubiegać się inwalidzi wojenni i wojskowi, inwalidzi pracy (rencjści ZUS), oraz inwalidzi cywilni na następujących warunkach: wiek od 18 do 40 lat, procent utraty zdrowia od 45 do 100.

Przyjęci do zakładów otrzymają bezpłatne pełne utrzymanie i zakwaterowanie, opiekę lekarską i naukę zawodową.

Pierwszeństwo mają inwalidzi wojenni i wojskowi oraz pochodzący ze środowiska robotniczo-chłopskiego.

Termin składania podań upływa z dniem 15 lipca br.

Bliższych informacji udzielają: Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie i Ekspozytura w Radomsku oraz Koła Zw. Inwalidów Wojennych, Referaty Opieki Społecznej i Ref. Spraw Inwalidzkich w starostwach powiatowych.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 widowisko śpiewno-taneczne „Kram z piosenkami".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 premiera komedii Scribe'a —SZKLANKA WODY".

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Codziennie o 19.30 w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „Jadzia wdowa".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150,35)

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca br. o godz. 19.15 „ROSE MARIE" Przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach. Udział bierze cały zespół. Balet — Chór — Orkiestra.

UWAGA: Operetka „Rose — Marie" grana będzie tylko przez lipiec. Bilety w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17-tej.

TEATR MELODRAM
Nieczynny z powodu prób.

kina

ADRIA — „Krwawa Wendetta" godz. 16, 18, 20.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

BAŁTYK — „Ulica Graniczna" godz. 16, 18.30, 21. film dozw. dla młodz. od lat 12

BAJKA — „Dzwonnik z Notre Dame" godz. 17.30, 20.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 28" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18 19, 20, 21.

HEL — (dla młodz.) „Konik Garbusek". godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Aleksander Matrosow" godz. 18, 20.30. film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 12.

PRZEDWIOŚNIE — „Nikt nic nie wie" godz. 16, 18, 20. dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Rosanna 7-miu księżyców" godz. 15.30, 18.00 20.30. film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Kulisy Ringu" godz. 18, 20. film dozw. dla młodz. od lat 14

REKORD — „Skarb" godz 16-ta dla młodzieży „Rudzielec" — godz. 18, 20. film dla młodz. dozwolony 18.

STYLOWY — „Powrót" dla młodzieży godz. 16 „Rzym miasto otwarte" godz. 18, 20 godz. 17, 19, 21. film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Statek Pułapka". dozwolony dla młodz. od lat godz. 18, 20.

TATRY — „Pepita Jimenez" godz. 16, 18, 20. film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Kariera" godz. 16, 18.30, 21. film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Pocałunek na Stadionie" godz. 17, 19, 21. film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Cyrk". godz. 17, 19, 21. film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Pocałunek na Stadionie" godz. 16, 18, 20. film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Guwernantka" godz. 16, 18.30, 21. film dozw. od lat 18.

SPORT SPORT SPORT

Ciekawie zapowiadają się

Imprezy sportowe w Warszawie
w dniu 22 lipca

Sportowcy stolicy uczczą Święto Odrodzenia Polski — 22 lipca szeregiem imprez sportowych. Główną imprezą będzie bieg sztafetowy z placu Zamkowego (trasa W—Z) do Belwederu. Przewidziany jest udział około 30-tu sztafet, po 20 zawodników każda. Sztafety z pochodniami wystartują około godz. 21-ej. Przed Belwederem nastąpi złożenie meldunków, a następnie uczestnicy przemaszerują ulicami: Bagatelą, pl. Unii, Al. I Armii na plac na Rozdrożu, gdzie nastąpi rozwiązanie sztafety.

Na Wiśle odbędzie się wyścig pływacki „Wpław przez Wisłę" w konkurencji międzynarodowej, z udziałem około 60 pływaków. Dotychczas zgłosili swój udział pływacy węgierscy i czechosłowaccy. Ustalono już składy 3-ch reprezentacyjnych zespołów polskich. Pierwsza drużyna polska wystąpi w składzie: Gremlowski, Boniecki, Dzień, Taedling, Czuperski.

Wieczorem na pływalni St. UKF zorganizowany będzie wielki festyn wodny przy reflektorach. W programie skoki pokazowe, piłka wodna, tańce itp.

W finale Biegu Narodowego spotkają się na stadionie WP reprezentacje wszystkich województw. Każdy zespół składać się będzie z 23 zawodników. Po biegu rozegrany będzie mecz piłkarski między reprezentacjami Wojska i Milicji. W przerwie meczu odbędzie się rozdanie nagród zwycięzcom Biegu Narodowego i sztafety trasa W—Z — Belweder.

W dniu 22 bm. nastąpi w Warszawie zakończenie ogólnopolskiej sztafety gwiaździstej ZMP. W dniu tym dziesięcioma głównymi trasami przybędą do stolicy biegacze z całej Polski, z meldunkami obrazującymi udział młodzieży w budowie Polski Ludowej.

Sportowcy uczestniczyć będą w pochodach i capstrzykach, a następnie na wszystkich placach boiskach w miasteczkach i wsiach odbędą się imprezy sportowe.

W dniu 21 bm. wystartują ze stadionu WP dwa 50-osobowe zespoły kolarskie, które w ciągu 8 godzin odbędą raid przez województwo warszawskie. Trasa raidu Nr 1 obejmuje powiaty wschodnie, trasa Nr 2 — powiaty płn.-zachodnie. W miejscach postoju uczestnicy raidu wezmą udział w pracach społecznych w terenie. Będą oni dopomagać w akcji żniwnej, zorganizują występy artystyczne, pokazy sportowe itp. Raidy zakończą się w dniu 28 bm. na stadionie WP ok. godziny 13-ej.

Nasz poradnik

Zadania referentów kół sportowych

Referent wyszkoleniowy prowadzi na terenie Koła całokształt spraw związanych z wychowaniem fizycznym i sportem wśród członków. Ten już musi być żywym przykładem cnót czynnego sportowca. Jego osoby nie może braknąć na ćwiczeniach, pokazach i imprezach Koła lub zespołów. Referent wyszkoleniowy musi się znać na sportach, musi je czynnie uprawiać, musi się znać na instruktorce, musi być pedagogiem, wychowawcą i organizatorem w jednej osobie. Referent wyszkoleniowy musi być żywym, inicjatywnym, wesołym przewodnikiem prac zespołów. Jego energia musi się udzielać wszystkim członkom sportowych zespołów. Przy tym wszystkim musi on być również b. systematyczny. Bez tej cechy, a co byłoby jeszcze gorsze — z wadą chaotyczności w pracy, referent wyszkoleniowy nie wiele zdziała w tak trudnej robocie, jakiej wymaga Koło.

Referent kulturalno - oświatowy kieruje pracami mającymi na celu podniesienie poziomu kulturalnego i oświatowego członków Koła. Referent kult.-oświat. nie może być całkowicie oderwany lub niezorientowany w sprawach wychowania fizycznego i sportu, nie może być absolutnie laikiem w tych sprawach, bo to mu bardzo utrudni jego pracę i wpływ osobisty. Prace kulturalno-oświatowe nie mogą się ograniczać do wygłaszania formalnego pogadanek ideologicznych.

Komunikat Nr. 1

Wydziału Sportowego ŁOZB

1. Podaje się do wiadomości, iż na zebraniu odbytym w dniu 5. 7. br. WS. ŁOZB ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący — ob. Tyl Mieczysław.

Z-ca przewodniczącego — ob. Bednarek Bolesław.

Sekretarz — ob. Służewski Jerzy.

Członkowie: ob. ob. Kuczkowski Czesław, Klimczak Antoni, Rumiński Czesław, Czapla Kazimierz, Małkowski Henryk i Krysiak Kazimierz.

2. Posiedzenia WS. odbywać się będą we wtorki każdego tygodnia o godz. 18-ej w lokalu ŁOZB, przy ul. Piotrkowskiej nr 67-6, dokąd należy kierować wszelką korespondencję.

3. Przypomina się klubom, iż pisma o przydzielenie terminu, jak również zawiadomienia o mających się odbyć zawodach winny wpływać na 10 dni przed terminem.

4. Wzywa się kierownictwo klubów do odebrania książeczek zawodniczych.

Zebranie Z.K.S. „Ogniwo"

Zarząd ZKS „Ogniwo" podaje do wiadomości, że w dniu 8 lipca 1949 roku o godzinie 18-tej w lokalu Klubu przy ul. 11-go Listopada Nr 30 odbędzie się posiedzenie Zarządu Klubu.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa.

Sport w ZSRR

Ulubioną konkurencją lekkoatletyczną uprawianą przez młodzież Związku Radzieckiego jest — rzut dyskiem.

Węgrzy dobrze przygotowani

do 3 meczów z Polską

Przygotowania do meczów międzypaństwowych w piłce nożnej między Polską a Węgrami zostały już zakończone. Skład I i II reprezentacji nie uległ zmianie. Skład juniorów zostanie ustalony bezpośrednio przed wyjazdem ze Świdnicy.

Wyjazd juniorów, którzy grać będą w Debreczynie przed meczem głównym Polska — Węgry, nastąpi we czwartek, 7 bm. pociągiem pośpiesznym z Katowic. Reprezentacja I poleci do Debreczyna samolotem w piątek 8 bm. z Warszawy przez Kraków.

Węgierski Związek Piłki nożnej przygotował się do spotkań z Polską bardzo poważnie. Dla reprezentacyjnych piłkarzy zorganizowano specjalne obozy kondycyjne oraz szereg spotkań sparingowych. Wydaje się, że oba zespoły są niemal równorzędne i Węgrzy mają poważne szanse podwójnego zwycięstwa.

Skład pierwszej jedenastki Węgier wygląda następująco: Henni, Balogh II, Lantos, Borzsik — Borzsei — Lakat, Egressi — Szusza — Deak — Psukas — Csibor. Rezerwowi: Karolyi, Horwath, Nagy III i Keszthely.

Druga reprezentacja, która wystąpi w Gdańsku, ustalona została następująco: Grosics, Budas — Szabo, Horwath — Szucs — Kiraly, Budai — Kocsis — Szilagy I — Maszaros — Bubolsy. Rezerwowi: Szabo, Trif, Arkosi, Zsolnai i Kispeter.

Co usłyszymy przez radio?

12.04 WIADOM. POŁUDN. oraz przegl. prasy stoł. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 Melodie ludowe, 13.20 Skrzynka PCK, 13.30 (Ł) Chwila muzyki, 13.35 Muzyka obiadowa, 14.00 Kronika ZSRR, 14.15 Koncert solistów, 14.50 (Ł) Komunikaty, 14.55 (Ł) Sławni artyści (płyty), 15.10 (Ł) „Jedziemy na wczasy", 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie, 15.25 (Ł) Chwila muzyki. 15.30 „O prawdziwych karzełkach" — opowiadanie dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna, 16.00 „Szafa z lustrem" — opowiadanie dla młodzieży, 16.15 Muzyka, 16.20 (Ł) „Sprawy naszego miasta", 16.25 (Ł) Muzyka symfoniczna Fr. Liszta, 16.45 (Ł) „Poczta Wujka Bolka" 17.00 I DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 17.15 „Muzyka radziecka" 17.45 Radiowy poradnik językowy, 18.00 „Dzwony Kornewilskie", 19.00 II DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 19.15 Recital fortepianowy, 19.40 Muzyka popularna, 20.00 „Wszechnica Radiowa", 20.20 Koncert Transm. z Czechosłowacji, 21.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.40 Utwory skrzypcowe, 22.00 „Strajk monterów" — słuchowisko, 22.40 Muzyka, 22.45 (Ł) Muzyka poważna, 22.58 (Ł) Omów. prodr. lok. na jutro, 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI, 23.10 Koncert symfoniczny, 23.50 Program na jutro, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

—o—

Z.K.S. „Ogniwo"

zdobywa moralny tytuł
Mistrza kl. B. w boksie

W dniu 2 lipca br. odbył się mecz bokserski o moralny tytuł mistrza Kl. B pomiędzy drużynami KS „Concordia" (Piotrków) — ZKS „Ogniwo" (Łódź)

Zwycięstwo odniosła drużyna ZKS „Ogniwo" w stosunku 11:5

Wyniki poszczególnych walk były następujące: na pierwszym miejscu podajemy zawodników „Ogniwa":

Waga musza — Pawlak zremisował z Wałęckim.

Waga kogucia — Organek uległ nieznacznie na punkty Sikorskiemu.

Waga piórkowa — Kaczmarek w najładniejszej walce dnia zmusił Adamczyka do poddania się w III rundzie.

Waga lekka — Grygierowski wygrał z Rejniakiem w III rundzie przez t. ko.

Waga półśrednia — Rybiński uległ na punkty Majewskiemu.

Waga średnia — Kucharski otrzymał punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Waga półciężka — Piórkowski otrzymał punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Waga ciężka — Gampe wygrał zdecydowanie na punkty z Pełką.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 218-14
Zastępca red. nacz. 219-0
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-2
Dział partyjny 254-25 wewn. 16
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-43
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 186-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 250-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-50

W. Ażajew 191

Daleko od Moskwy

Z cieplarni zaprowadził gości do wsi. Po obu stronach ulicy ciągnęły się solidnie zbudowane domki — po środku znajdowała się szkoła oraz czytelnia.

Za domami widniały mocne zabudowania oraz plecione płoty dużych sadów.

Nasza wioska liczy sobie blisko dziewięćdziesiąt lat. Założył ją z towarzyszami mój dziadek nieboszczyk — z dumą objaśniał Karpow. — Przybyli tutaj zza Bajkału szukać lepszej doli. Oczywiście dziad jej nie doczekał, ale ojciec mój natomiast dożył socjalizmu.

Goście zajrzeli do jednego i do drugiego domu, ale nigdzie nie zastali mężczyzn. Bardzo wielu odeszło na front. Pozostali pracowali w tym okresie przy połowach, inni konwojowali do powiatu transporty z rybą. Batmanow, który już po raz drugi odwiedzał Dolna Sazanke, witał się z gospodyniami i dziećmi, jak stary znajomy, pokazywał towarzyszom ogrzewające dom rury, przez które docierała woda z gorących źródeł.

— Latem korzystają tu z elektryczności — opowiadał Batmanow. — Iwan Łukicz zbudował na rzeczce małą hydrostację.

— Iwan Łukicz — jest bardzo pomysłowy. Spełnia nawet funkcje doktora. — Wstąpcie do starego Trifona, a naopowiada wam cudów, — powiedziała pewna kobieta.

— Bo ja towarzyszu, naszą wodę zawiozłem do Nowińska i Rubieżańska, ażeby zrobili analizę — tłumaczył Karpow. — Poradzili, ażeby cierpiący na reumatyzm brali kąpiele. Ponieważ stary Trifon chorował już od dawna na reumatyzm — poradziłem mu ażeby zaczął się leczyć tą wodą. Bardzo mu pomogło i od tej pory i inni zaczęli się kurować. Zresztą rybacy prawie wszyscy cierpią na reumatyzm. Dlatego jak tylko wracają z połowu — natychmiast biorą kąpiele na nogi...

Mieszkańcy wioski witali Batmanowa i jego towarzyszy gościnnie, ale z pewną rezerwą. W ich spojrzeniach i rozmowach taiło się ukryte pytanie: — Po co przyjechaliście dobrzy ludzie, czy tylko aby na nas popatrzeć i siebie pokazać?

— Czy zauważyłeś, że Karpow nie zaprasza nas do siebie? — szepnął Aleksy do Beridzego.

Karpow jakoś niechętnie zaprowadził ich do swego domu.

Otworzył furtkę, przepuścił gości i dopiero wszedł za nimi. Twarz miał pochmurną. Żona jego młoda kobieta o żywych brązowych oczach — przyjęła gości nieuprzejmie, a na męża nawet nie spojrzała. Dwie dziewczynki — jedna cztero, a druga sześcioletnia, o żywym jak u matki spojrzeniu chowały się za jej plecami.

Beridze spojrzał na świeżo bielone ściany, sufit, na białe podłogi, zakryte starannie wypranymi chodniczkami i pochwalił czystość. Gospodarze jednak milczeli, a rozmowa nie kleiła się. Batmanow przywołał do siebie dzieci i poczęstował je czekoladą. Przypadły do niego z ufnością.

D-021200 (D. c. n.)